Nr. 146. We Lwowie, Czwartek dnia 28. Czerwca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., [illegible]ancji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible]nków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. czerwca.

Na tle wiedeńskich wypadków z dni ostatnich rozwinęła się obecnie żywa korespondencja pomiędzy czynnikami, które w wypadkach tych miały rozmaite do odegrania role. Znaną już jest treść i forma adresu, wystósowana do rektora ze strony profesorów uniwersytetu wiedeńskiego. Maassen nie dał długo czekać na odpowiedź i zaraz nazajutrz udzielił jej panom profesorom. Grzecznie lecz stanowczo oświadczył im, że nie mógł postąpić inaczej, niż mu nakazywało przekonanie; nie mógł powiedzieć czarno, gdzie było biało. Przecież go znają oddawna, bo od roku 1851, od chwili, w której przybył do Austrji. Przekonania, które żywił naówczas, żywi do dzisiaj i nie mógł się ich wyrzec dla godności, jaką go zaszczycili. Spełnił tylko swój obowiązek, a jeżeli doznaje obecnie jakiej przykrości, to wypływa ona jedynie ztąd, iż musiał stanąć w sprzeczności z tyloma kolegami, których szanuje.

Lecz dla tych kolegów to nie argument: każdy, kto śmie mieć inne od nich przekonanie, uważany bywa za człowieka bez zasad, bez charakteru. Trzeba umieć cenić nadewszystko centralistyczne hasła partyjne, w takim razie można się o resztę nie pytać. Tego samego zdania jest i prasa. Biorą Massenowi za złe, że z protestanta stał się katolikiem. Ależ cóż mają zapatrywania religijne do polityki? Widocznie są punkta, w których prasa t. zw. liberalna potrafi żywić zapatrywania czysto średniowieczne. Zresztą nikt na to uwagi zwracać nie powinien. Współpracownicy *Tagblattu*, albo *N. fr. Presse* bynajmniej nie są kompetentni do zastanawiania się nad kwestjami religijnemi, które kierowały Maassenem.

Bursze wystosowali ze swej strony epistołę do dziekanów trzech świeckich wydziałów uniwersytetu, dziękując za manifestację grona profesorów względem rektora. Epistołę te układali przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń burszowskich w restauracji przy pomocy piwa. Najciekawszą jest rzecz, iż przeczą, jakoby bursze jakikolwiek udział w demonstracjach przeciw Maassenowi. Że się nie ubierali w kolorowe czapki idąc na wyprawę, to pewna; że jednak ani jednego nie brakło tam, gdzie trzeba było krzyczeć „pereat Maassen!", to równie wątpliwości nie ulega.

Powstaje teraz pytanie, czy już wszystko skończone? Zdaje się, że teraz zaaranżowaną będzie owacja dla tych profesorów, którzy podpisali adres do Maassena. Wprawdzie przedwczoraj było to już dość krzyków w wykładowych salach - każdego z dziekanów witano hucznem „prosit" — ale tego jeszcze za mało. Musi być jeszcze albo pochód z pochodniami albo komers, albo najlepiej jedno i drugie razem. Słychać także, że menery centralistyczni wydali rozkaz do nowych demonstracyj wśród murów wszechnicy. A do tego wyborna nadarzy się sposobność przy uroczystem zamknięciu roku szkolnego, kiedy Maassen będzie zdawał insygnja rektorskie w ręce swego następcy. W każdym razie demonstracje nie należy uważać za skończone. Nie podobna, ażeby bursze chcieli poprzestać natem, co zrobili dotychczas, gdyż wobec ich dawnej sławy byłoby to za nadto mało.

Korespondencje.

Wiedeń 24. czerwca.

(*Wrzekome zamiary tutejszej młodzieży polskiej. — Jeszcze o rektorze*).

(R.) Z nadzwyczajnem zdziwieniem czytaliśmy dziś w dwóch dziennikach tutejszych wiadomość telegraficznie sygnalizowaną ze Lwowa, a powtórzoną za jednym z dzienników lwowskich, jakoby tutejsza młodzież polska miała zamiar urządzenia kociej muzyki niemieckiemu ambasadorowi, chcąc się tym sposobem zemścić za aresztowanie Kraszewskiego. Zdziwienie nasze wzrosło, tembardziej, żeśmy rzeczywiście znaleźli w kronice jednego z lwowskich dzienników, przychodzących wieczorem do Wiednia, notatkę o brzmieniu następującem:

„Z Wiednia piszą nam: Z powodu uwięzienia Kraszewskiego było tu takie rozdrażnienie pomiędzy młodzieżą polską, że o mało co nie wyprawiła tutejszemu ambasadorowi niemieckiemu kociej muzyki. Dużo kosztowało nas (?) trudu (?) odwieść młodzież od tego kroku, który mógłby dla nas szkodliwie pociągnąć za sobą skutki".

Cóż to jest na Boga? Czy żart złośliwy, czy też rzeczywiście sądził ten, co donosił o tem z Wiednia, iż młodzieży naszej wyrządzi przysługę, zmyślając na nią rzeczy, o których się nikomu nie śniło? Co? młodzież nasza, młodzież polska, miałaby kocią muzykę urządzać ambasadorowie? Nie chodziłoby bynajmniej o ambasadora, wszystko jedno czy chińskiego czy niemieckiego, ale o godność narodową, o godność samego nieszczęśliwego jubilata, któryby z pewnością bardziej zabolał nad podobnym krokiem młodzieży, wykarmionej jego duchem, niż nad własnem niewinnem więzieniem.

Na szczęście młodzież nasza ma widocznie więcej taktu od tych, których heroicznym usiłowaniom miało się „z niemałym trudem" udać „powstrzymanie młodzieży od nierozważnego kroku," gdyż mogę czytelników moich zapewnić z całą stanowczością, iż u młodzieży tutejszej ani na chwilę, ani nawet żartem nie powstała myśl bronienia sprawy Kraszewskiego za pomocą kociej muzyki.

Jesteśmy pewni, że tutejsza młodzież polska pospieszy sama na właściwej drodze zaprzeczyć wieści z gruntu pozbawionej wszelkiej możliwej podstawy, a uczynić to zechce tem pewniej i prędzej, że wobec obecnego postępowania tutejszej niemieckiej młodzieży względem rektora, nie należy ani na chwilę dawać nieprzyjaźnej nam prasie możności cieszyć się myślą, że młodzież polska potrafi to samo, co wychowańcy Schönerera. Wprawdzie już się nie odstanie to, co się stało — już dziś dość miała uciechy *Neue fr. Presse* i *Deutche Ztg.*, zamieszczając odnośny telegram ze Lwowa; lepiej jednakże sprostować fakt późno niż nigdy.

Stało się wreszcie to, w cośmy tak mocno wątpili. Profesorowie wszechnicy wiedeńskiej wystósowali do rektora Maassena adres, w którym zastrzegają się stanowczo przeciwko solidarności z postępkiem rektora w Sejmie. Z 74 zwyczajnych profesorów adres podpisało 63. Potrzeby kroku tego do dziś nie możemy zrozumieć. Przecież nikomu nigdy nie wpadło na myśl twierdzić, że p. Maassen przemawiał w imieniu uniwersytetu. Nie zgadzałoby się to zupełnie z pojęciem wirylnego głosu rektora, którego godność trwa zawsze tylko rok jeden i który wybiera się zupełnie bez względu na jego zapatrywania polityczne. P. Maassen miał więc najzupełniejsze prawo wypowiedzieć swoje zapatrywanie, nie oglądając się na kolegów swoich, gdyż poselskiego mandatu nie dali mu wyborcy, lecz dała mu go godność rektora, która nie zobowiązuje bynajmniej do zmiany przekonania, lub do zastósowywania go do woli większości profesorów.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 24. czerwca. *Nowosti* donoszą o ułaskawieniu (czy z powróceniem rangi generalskiej?) Mrowińskiego, tego co oglądał sklep Kobyzewa, na dzień przed zamordowaniem Aleksandra II. Ułaskawiony na podstawie manifestu ma wkrótce przybyć do Petersburga. — Jeden z 17stu niedawno osądzonych rewolucjonistów, a mianowicie Złatopolski, który skazany był na śmierć, a któremu car następnie z powodu koronacji swojej, zamienił tę karę na wieczne więzienie, na żaden sposób nie chciał dopełnić formalności, wymaganej przez rząd w podobnych razach, a mianowicie nie chciał podpisać prośby do cara, błagającej o życie. Nie pomogły nic nawet osobiste perswazje ministra Tołstoja; Złatopolski uparł się i nie podpisał, ale jakoś car pomimo tego, nie cofnął ułaskawienia. — Panna Juczkowa, należąca do tej samej kategorji 17-stu, którą ułaskawiono na zesłanie do Wschodniej Syberji, prosiła ażeby zamieniono dla niej Wschodnią Syberję na Zachodnią, a to z tej ważnej przyczyny, że pokochała i zaślubiła w więzieniu rewolucjonistę, kolegę swojego, skazanego do ostatniej z tych Syberyj. Stało się zadość jej prośbie i nowożeńcy w aresztanckich sukmanach zostaną wkrótce dostawieni do gubernji Tobolskiej.

Po ukończeniu uroczystości koronacyjnych, Rosja weszła napowrót w zwykły swój tryb życia. Te same, co wprzódy, utyskiwania na niezdarność i samowolę administracji, te same, co wprzódy, podziemne spiskowania (jak o tem świadczą nowe odezwy rewolucjonistów), taż sama nędza pomiędzy ludem i też same odkrycia codziennych malwersacyj w kasach publicznych — ale, jak dotąd w kwotach stosunkowo drobnych, na wyliczanie których, szkoda miejsca w szpalcie. Zanotować chyba należy fakt, tyczący się nie kradzieży wprawdzie, ale sprawy pokrewnej kradzieży. Pojawiło się w Petersburgu ostatniemi dniami mnóstwo fałszywych trzyrublówek, zagranicznego wyrobu, zkąd wynikło nie mało kłopotów w handlu i załatwianiu przez publiczność potrzeb codziennego życia.

P. Iwan Aksakow dotąd się zżyma na koronację, że się nie odbyła w czystym stylu „ruskim" jak za Aleksego naprzykład, ale na sposób zagraniczno-francuski. W ostatnim zeszycie swej *Rusi*, pisze o tem: „Dwie osoby, dwa olbrzymy stojące przeciw sobie, oglądaliśmy 15. (27.) maja w Moskwie, a są nimi: car i naród". Jakoś to źle wygląda, że owe olbrzymy stały „przeciw sobie", a nie ręka w rękę, obok — ale mniejsza o to, p. Aksakow tak dalej peroruje: „Naród i car, tworzyli wspólnie wielkie dzieło historji. To samo mówiliśmy w dzień koronacji, to samo powtarzamy i dzisiaj, ale w istocie wspaniałemi i nauczającemi były te uroczystości, które odbywały się na gruncie i historycznym i pośród otoczenia historycznego. Niezatarte wrażenie pozostawiały w pamięci te uroczystości, w których brał udział naród, bo nie o złocistych mundurach różnych dostojników mówimy, nie szaty ich i tytuły niemieckie nadawały ton uroczystościom, ale właśnie szary narodowy jarmark". — Dalej znowu mówi p. Aksakow, że wspaniały gmach świątyni Zbawiciela wyglądałby daleko piękniej, gdyby doń wpuszczono naród, nie zaś tylko paradną publiczność. Kilkuset włościan więcej by ją ozdobiło, niż całe zastępy kamer-junkrów bodaj całego świata." Nareszcie czyniąc uwagę, że w uroczystościach było zbyt wiele cudzoziemczyzny, zbyt wiele rzeczy z zachodu *Ruś* tak pisze: „W jakiej dziwnej sprzeczności z Kremlem i narodem stawały pozłociste karety z czasów Ludwika XV., ci upudrowani stangreci i lokaje, ci heroldowie w średniowiecznych strojach europejskich, ogłaszający narodowi rosyjskiemu o dniu koronowania cesarza rosyjskiego. Trudno pojąć, dla czego uznano za właściwe przypomnieć podczas uroczystości wszechrosyjskich, owe mody francuskie dawno przestarzałe, a w dodatku tak tragicznie pogrzebane."

Mówiąc o tym artykule, dzienniki rosyjskie wyrażają zdumienie. *Nowosti* powiadają n. p., „że gdyby nawet ku zadowoleniu *Rusi* wezwano całe zastępy włościan, to czyż doniosłość obrzędu koronacyjnego zyskałaby co na tem? czyż słowa monarchy zwrócone do starszyn miałyby większe znaczenie? co najmniej dziwne są wymagania i zachcianki organu p. Aksakowa."

Główniejsze podstawy opracowanej przez komisję sekretarza stanu Kochanowa reorganizacji zarządów miejscowych podają dzisiaj *Nowosti*. Z przytoczonych szczegółów widzimy, że gmina wiejska, jako instytucja oparta na prawie cywilnem, pozostaje bez zmiany, zaś jako najniższa jednostka samorządu, traci charakter grupy stanowej i staje się bezstanową. Obok istniejących organów samorządu komisja pragnie zorganizować włościański sąd polubowny, złożony ze starców wybranych na członków tego sądu. Zebrania gminne, oraz urzęda wójta gminy i pisarza mają uledz zwinięciu, sąd zaś gminny ma uledz reformie głównie w kierunku przeniesienia instancji kasacyjnej z urzędu włościańskiego do sądu pokoju. Według planu komisji, gmina przedztawia taki sam podział administracyjny powiatu i tak zwany stan, czyli rewir policyjny, z tą tylko różnicą, że podział ten będzie nieco drobniejszym. Najbliższymi wykonawcami poleceń naczelnika gminy (wołostelia) będą starości gromadcy zależni zupełnie od naczelnika policji (stanowego pristawa) piesi uriadnicy, czyli według nowej nazwy sotnicy, pobierający pensję ze skarbu. Co do reform dotyczących urzędów policyjnych, *Nowosti* przytaczają, że każdy właściciel będzie miał prawo mieć swego sotnika i stanowego, który, jakkolwiek obowiązany będzie stosować się do poleceń powiatowego naczelnika policji, jednak, pobierając pensję od właściciela, będzie całkowicie od niego zależnym pod względem materjalnym, i jako taki, ma pilnować od szkody wszelkie mienie pana swojego.

Car nakazał sformowanie w odeskim wojennym okręgu 5-tej sapernej brygady. Dotąd w całej Rosji było tylko 4 brygady inżynierji polowej i kilka komend tejże broni w Syberji i Środkowej Azji. Ta piąta, która znacznie posunie naprzód gotowość bojową armji rosyjskiej, przez pomnożenie środków technicznych, składać się będzie z trzech batalionów saperów, 1-go bataljonu pontonierów, 3-ch parków telegraficznych i 1-go parku inżynierskiego (oblężniczego, tj. zapas łopat, oskardów i tym podobnych innych sprzętów). Nakazano przytem pomnożenie parków telegraficznych w istniejących już czterech brygadach inżynierji; miały one ich dotąd po 2, a teraz będą mieć po 3, tak samo, jak nowa 5.

Ukazem carskim przyznano telegrafistkom prawo emerytury, której wprzód nie miały.

Ministerstwo oświecenia zwróciło uwagę na potrzeby szkół wiejskich. Dla poprawienia onych, jak donoszą *Nowosti*, postawiono na pierwszym planie kwestję wentylacji, umeblowania i obszerności izb oddanych na szkołę, następnie stałego odwidzania szkółek przez lekarzy przynajmniej trzy razy do roku, w celu zwrócenia uwagi na sanitarne warunki szkoły. Ponieważ dla braku służby znaczna ilość szkół nie bywa ani opalaną, ani też sprzątaną, przeto wsie mają być nakłonione do udzielania funduszów na utrzymanie służby przy szkółce. Służba może być kobieca, zwłaszcza, że jest tańsza i lepiej się z tem załatwia niż męzka. Szkółka ma posiadać jednego nauczyciela, jeżeli nie ma więcej nad 50 uczniów, gdyby zaś ilość ich dochodziła do 60, wówczas dodany mu być winien pomocnik. Rok szkolny nie powinien mieć mniej nad dni 150, zaczyna się 20. września, a kończy 1. maja. Co do wieku uczniów, to szkoła nie powinna przyjmować chłopców nie mających lat 9, a dziewcząt lat 8. W razie znacznej liczby kandydatów, starsi wiekiem mają pierwszeństwo przed innemi, oraz dziewczęta przed chłopcami, jako przyszłe matki przyszłych pokoleń. Każda gromada biorąca udział w składce na rzecz szkoły, ma prawo wybierać opiekunów szkoły, nauczyciele szkolni winni pilną zwracać uwagę na uczęszczanie wychowańców na lekcje religii i na to, żeby ci co przeszli szkołę, nie zrywali swych stosunków z nauczycielami, a przeciwnie pozostawali ciągle pod ich wpływem. Nareszcie w godzinach wolnych od lekcji chłopcy powinni się poświęcać nauce rzemiosł, jak stolarstwa, jako najpotrzebniejszym dla włościanina.

Nowoje Wremia pod d. 24. bm. donosi, że w Petersburgu wkrótce jest oczekiwanym przyjazd z Odessy nowomianowanego jenerał-gubernatora warszawskiego, jen.-adj. Hurki. „Słyszeliśmy — pisze dalej ten dziennik — że jen. Hurko wyjeżdża dla objęcia swojego nowego urzędu nie zaraz jeszcze, bo zanim to nastąpi, ma przedtem przyjąć udział w obradach komitetu, który będzie zorganizowanym pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja, specjalnie dla rozstrzygnięcia rozmaitych kwestyj, dotyczących szczegółów zarządu Królestwa Polskiego."

St. Pet. Wied. tak charakteryzują osobę jenerała Hurki: „Józef Władymirowicz Hurko, wszędzie i zawsze okazywał się człowiekiem energicznym i nieugiętych przekonań. Chociaż tak wysokie zajmował stanowisko, będąc jen.-gub. petersburskim, skoro jednak zawiały prądy przeciwne jego przekonaniom, nie wahał się usunąć do swych posiadłości wiejskich w gubernji Twerskiej, i tak dalece zamiłować ciszę i trzymać się zdala od spraw publicznych, iż był wypadek, że petersburska policja, gdy trzeba go było wyszukać dla świadczenia w jakiejś sprawie w sądzie, napisała: „że jen. Hurko z Petersburga wyjechał — lecz gdzie przebywa — nie wiadomo." Działo się to dlatego, że jen. Hurko nie podzielał słynnych owemi czasy „liberalnych powiewów" epoki Loris-Melikowa. W tej tedy stałości przekonań i nieugiętości charakteru jen. Hurki mieści się najlepsza rękojmia, że potrafi on energicznie i niezachwianie rządzić tym krajem Przywiślańskim, w którym wszelka chwiejność i słabość jest największem i najszkodliwszem złem. Nadto zaś i to jest dość charakterystycznem, że kraj Przywiślański dostaje się teraz pod rządy jenerała i wodza, którego głos uważanym jest słusznie za pierwszorzędną powagę w całej armji rosyjskiej."

Nowosti donoszą, że do wszystkich przełożonych średnich zakładów naukowych rządowych, rozesłano oklnik, mocą którego włożono na nich obowiązek zachowywania wszelkich ostrożności przy przyjmowaniu do danego zakładu ucznia, wydalonego już z inego zakładu tej samej kategorji. Naprzód przed zapadnięciem decyzji co do przyjęcia takiego ucznia, winny być zebrane wszel-

---

Król i Marszałek.

Epizod z życia Jana Sobieskiego.

Rok 1672.

Przez

L. TATOMIRA.

(Ciąg dalszy.)

Sułtan zmierzał wprost na zachód i ciągnąc sam powoli z główną armią, wyprawiał przodem chana, Doroszeńkę i Halil-paszę z częścią wojska na Lwów, który janczarom i Tatarom na rabunek przeznaczył w nagrodę za zdobycie Kamieńca. Donieśli o tem około 10. września Sobieskiemu posłowie, wyprawieni w lipcu do chana i sułtana, którzy dopiero teraz powracali, gdyż Turcy umyślnie ich tak długo zatrzymali, aby byli świadkami zdobycia Kamieńca. Nie przypuszczeni do samego sułtana, otrzymali oni odprawę na Oryninie, w pochodzie do Husiatyna, od wezyra, który kazał im oświadczyć królowi, że sułtan tylko w takim razie zezwoli na pokój, jeżeli Polacy zrzekną się Ukrainy i Podola i zobowiążą się do płacenia haraczu; niechaj więc król jak najspieszniej wyszle posłów umocowanych do spisania traktatu na takich warunkach, jeżeli pragnie zakończenia niszczącej wojny. Chan przyjął ich wprawdzie z większą uprzejmością niż Turcy; zdawał się „szczerze żałować" zguby Polski, obiecywał starać się o to, aby Turcy ku Lwowu jak najwolniej postępowali, nie odmawiał swojego pośrednictwa, ale w liście, który przysyłał w odpowiedzi marszałkowi, nie robił najmniejszej nadziei, żeby sułtan w czemkolwiek od twardych warunków zechciał ustąpić. „Klucz wasz korony polskiej, fortecę Kamieniec, wzięliśmy — pisał on — a teraz wziąwszy Pana Boga na pomoc, wojskami naszemi pustoszyć umyślnie idziemy. A że wy żądacie po nas, ażebyśmy z cesarzem JMĆ pogodzili króla JMĆ i Rzeczpospolitą, z tych przyczyn, aby już więcej do ruin nie przyszła Korona, wprzód potrzeba, aby cesarz JMĆ był ukontentowany... Już Ukrainę ma w dyspozycji swojej, a Kamieniec podolski wziął przez moc; dlatego nie masz o tem co mówić, teraz tylko prosić o to, aby już więcej miłosierdzia zażył. Cesarz JMĆ potrzebuje naprzód, aby haracz co rok był oddawany, a województwo podolskie i ziemie generalne, jako i przedtem do Kamieńca podolskiego należały, i teraz koniecznie potrzebuje, żeby to wszystko cesarzowi JMĆ tureckiemu oddane było. Jeżelibyście na te dwie rzeczy przyzwolili zgodnie, abyście posła swego od króla JMĆ, brata naszego i Rzeczypospolitej przysłali do traktatów. My powagą naszą włożymy się w to; instancja nasza za Bożą pomocą będzie ważna u cesarza JMĆ. tureckiego. A jeżelibyście na haracz nie zgodzili się i całe Podole poddać cesarzowi JMĆ. nie chcieli, my takową medjację nie bierzemy na siebie".

Marszałek wyekspedjował niezwłocznie obu posłów do króla i równocześnie wyprawił listy do podkanclerzego i biskupa krakowskiego, w których donosił, że już pełno Tatarów koło Brzeżan i Złoczowa, że Turcy mając oprócz Kozaków i 80.000 Ordy, 200.000 swojego wojska, Lwów wcale lekce sobie ważą i już o zamojskiej myślą fortecy. „Lwów gdy okiem choć z daleka nieprzyjaciel ten zobaczy — pisał — pewnie już o nim ani o województwie ruskiem mówić z sobą nie da, *exemplo* województwa podolskiego".

Król bawił jeszcze ciągle w Janowcu, oczekując na pospolite ruszenia, które zaledwie około 15. września zciągać się zaczęły, gdy stawili się przed nim Wieniawski i Złotnicki zdać mu sprawę ze swego poselstwa. Nieszczęśliwy Michał nie wiedział, co począć. Ruszyć naprzód z garstką pospolitaków i wojska strażnego nie miał odwagi, połączyć się z marszałkiem także się obawiał, chociaż Sobieski w listach do Dymitra Wiśniowieckiego zapewniał: „Wszystkie moje P. Bogu oddałem dawno urazy i niesmaki. A szczerze wszystkiemi sposobami i przez różnych ludzi do szczerej JKMci garnę się konfidencji. Nie znajduję też w sobie, abym najmniejszą po odjeździe mojm z Warszawy miał dać JKMci do opacznego o mnie rozumienia okazją".

Pozbawiały do reszty słabego króla energji listy, w których go stronnicy jego ostrzegali, to żeby się nie ważył przeprawiać za Wisłę, „gdyż zagony tatarskie na pojmanie jego czatują i na największe gotowe się odważyć niebezpieczeństwo, byleby go dostać;" to znowu, żeby nie wierzył malkontentom, „bo to pewna, że się oni na zgubę jego znowu sprzysięgli i owszem jawnie mówią, że panowanie jego do św. Michała nie potrwa; a zawziętość taka jest w niektórych, że za przyjściem tureckiem i poturczyć się chcą, byleby swego dokazali." Drżąc więc o siebie i o swoją koronę, wyprawił spiesznie za radą senatu nowych posłów, kasztelana wołyńskiego, Lubowickiego, i podskarbiego nadwornego, Szumowskiego, do obozu tureckiego, dając im nieograniczone pełnomocnictwo do podpisania i najbardziej upokarzających warunków, byle Turcy wstrzymali dalszy pochód i panowanie jego było ocalone.

Gdy nowi posłowie królewscy wyjeżdżali z Janowca, grasowali już Turcy i Tatarzy bezkarnie po całem Podolu, paląc, zabierając jassyr i mordując. Sułtan płacił za głowę szlachcica dukata, za chłopską lewkowego talara. Zborów i Jezierna zostały ze szczętem zniesione, Złoczów, Gołogóry i inne miasteczka poddały się. Pod Żółkwią paliły zagony tatarskie wsie i pędziły ludzi tysiącami w jassyr. Tarnopol, Trębowlę, Buczacz i Stanisławów pominęli Turcy jednak, nie chcąc tracić czasu na ich zdobywaniu, gdyż w ogóle nie chodziło im o mniejsze zamki i fortece, „mając to już za swoje; do samej się tylko brali głowy." Jakoż już 20. września pojawiły się przednie zagony tatarskie na wzgórzach opasujących Lwów, a wkrótce potem 60.000 Ordy, 8000 Kozaków i 15.000 Turków zamknęło ze wszech stron tę główną warownię Rusi Czerwonej.

„Wielce upraszam — pisał komendant lwowski, Łącki, w przeddzień zamknięcia fortecy do podkanclerzego — raczcie mi pomocną podać rękę, przynajmniej dla kościołów św. i na odsiecz raczcie mi WMć. Panowie pospieszyć, bo już prawie z oblężenia to wołanie moje, i powtóre upraszam, *przyjdźcie mi w pomoc obywatele!* bo całe nie mam z kim tak wielkiej potędze oprzeć się; bo jako widzę, w mieszczanach wielka niesforność, co ich jeszcze trochę się zostało i to samo ubóstwo. Ja z tą garstką ludzi będę się bronił i obstawał, ale ani Herkules przeciwko dwom. Więcej legendą WMć Pana nie obciążam, podając to konsyderacyi WMci, co racz JKMci i Ichmościom wszystkim obywatelom ojczyzny donieść."

Było już podówczas „na sześć mil dokoła Gołębia ludzi gromadno," ale cała ta ciżba nie kwapiła się do obozu. Zamiast iść na Turków i Tatarów, podnosiła rozhukana szlachta, za przykładem swoich przewódców, krzyki na zdradę i szukała zdrajców pomiędzy sobą. Napróżno błagał Łącki, napróżno wołał marszałek, żeby „co ognistszych" wyprawić na ratunek ziemiom ruskim, napróżno prosił Szumowski z drogi do Lwowa, aby mu przysłano zakładników i pieniądze, lub jakie kosztowności na podarunki dla chciwych baszów, gdyż wiózł tylko jedną czarę, a tej na wiele części rozdzielić niepodobna. „Wszak tam teraz nie trudno o młode panięta — pisał do Olszowskiego — przy takiem zgromadzeniu Rzpltej. Mój dobrodzieju, racz że WP. pochodzić niemieszkanie koło tego, bo bez tego dłuższy traktat, a *per consequens* większa szkoda państwu JKM. nastąpi."

Ale zgromadzona Rzplta wolała sejmikować, niż iść w ogień, a król w przestrachu, nie wiedząc kogo ma się więcej obawiać, Turków czy malkontentów, najnierozumniejsze wydawał rozkazy. Obawiając się złączyć z marszałkiem, w którego obozie zgromadziło się wszystko, co było najzacniejszego w stronnictwie przeciwnem dworowi, dawał mu zupełne pełnomocnictwo do radzenia o sobie samym i o najechanych województwach ruskich teraz, „kiedy nas już nietylko rada —jak pisał Sobieski— ale i traktat salwować nie może, kiedyśmy wszystko stracili." Ale zamiast wzmocnić jego siły rzucał podejrzenie na niego i ruszając nareszcie sam z Janowca na drugą stronę Wisły, odwołał Łużeckiego i Haneńkę pod Lublin, aby zasłaniali od Tatarów jego osobę i niesforne pospolite ruszenie.

„Przyznam się szczerze WMci MPanu—pisał oburzony Sobieski do Olszowskiego — że tych ordynansów i rezolucyj, które mi przychodzą, mój miałki nie może kombinować rozum. Kazać się temu nieprzyjacielowi opierać pode Lwowem, pod Bełzem, pod Zamościem; a znowuż IMc Panu podlaskiemu i Haneńkowi wydać odynanse, aby z tych tu schodzili pasów i zbliżali się do boku JKMci ku Rubieszowu, Lublinu, Janowcu?—Pozwalać, abyśmy, nie spuszczając się na późne rady tamte, chcieli myśleć o bezpieczeństwie krajów naszych, a tam zaś nazywać to zdradą i porozumieniem się z jakimsi nieprzyjacielem?... Mnie zalecać ztąd wysyłać gońców i komisarzów, a tam skarb, sposoby i pieniądze? Substancja zaś moja, że już wszystka pod nieprzyjacielem, zaczem też już i szkatuła nietylko publicznym, ale i prywatnym nie wydoła wydatkom. To też podobno Pan Bóg ten na mnie na tym świecie dopuścił czyściec, gdy się wszyscy usuwają od pracy i kosztów, gdy każdy więcej dba o sprawy prywatne, niż o publiczne. Ja za wszystkich pracuję, ja zdrowie i substancją moją *publico bono* ochotnie konsekruję, a za to niegodziwości tylko same i największą odnoszę niewdzięczność."

Ale Łużecki i Haneńko nie dawali królowi dostatecznej obrony. Gdy czambuły tatarskie poczęły się już pojawiać pod Tomaszowem i Szczebrzeszynem, zwyciężył w królu strach przed Tatarami nad obawą przed Sobieskim i powołał go także do swego boku. Na Bełz, Hrubieszów i Uchanie cofał się marszałek na rozkaz królewski pod Krasnystaw, odkrywając tym pochodem zupełnie województwo bełzkie i wołyńskie.

Gdy marszałek rozkładał swoje nieliczne chorągwie w okolicach Zamościa, dokąd ciągnął także Haneńko z garstką Kozaków, którzy przy nim pozostali, i zwlekało się zbiedzone wojsko ukraińskie pod Łużeckim—dojeżdżali już pełnomocnicy królewscy do Lwowa. Przybywszy tam dnia 29. września, zastali miasto w oblężeniu i „w ogniu wielkim." Turcy ostrzeliwali je z czterech dział burzących i kilkudziesięciu polowych i mieli już podpalić miny, podsadzone pod mury. Za staraniem posłów wstrzymano kroki nieprzyjacielskie, aby prowadzić układy o pokój. Ukończywszy pode Lwowem wstępne rokowania, udali się następnie dla ostatecznego spisania warunków do Buczacza, gdzie stał obozem Mahomet IV, nadciągnąwszy tam z Kamieńca na Husiatyn i Jazłowiec.

kie możliwe o nim szczegóły z zakładu naukowego, w którym się pierwej znajdował. To co się dało pozyskać, ma być roztrząsane na radzie pedagogicznej, która zaopiniuje, czy jest nadzieja poprawienia ucznia i jakie środkie winny być w tym celu przedsięwzięte zarówno przez radę jak i przez jej członków oddzielnie. Dla ułatwienia tego zadania, przełożeni zakładów usuwających uczniów za złe sprawowanie się, obowiązani są szczegółowo donosić kuratorowi okręgu naukowego o przyczynach, które zmusiły je do takiej decyzji. Kurator zaś będzie rozsyłał te wiadomości tytułem informacji do wszystkich zakładów naukowych danego okręgu.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. czerwca.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Alfred Potocki wyjechał przedwczoraj wieczorem na kilka dni do Wiednia. Stan zdrowia p. namiestnika nie jest wcale zadawalniający. Jedzie on do Wiednia, aby zasięgnąć rady lekarzy. Powróci tylko na parę dni do Lwowa i osiędzie na lato w Łańcucie. Zamierzonej podróży do Hamburga na wystawę zaniechać musiał namiestnik, gdyż zbyt jest osłabiony. Wracając z Wiednia zabawi dzień w Krzeszowicach, co nastąpi około niedzieli. — Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie. — Kanonicy kapituły unickiej, księża Siengalewicz i Hoterowski, zostali dnia 24. bm. w cerkwi św. Jura uroczyście zainstalowani, pierwszy jako scholastyka, a drugi jako kanclerz kapituły. Instalacji tej dokonał ks. biskup Sembratowicz. — Ks. kanonik Fr. Kostek zachorował ciężko. Onegdaj było consilium lekarskie. — Książę Jerzy Czartoryski udaje się temi dniami na parę tygodni do kąpiel morskich. — Arcybiskup Vanutelli przybył do Warszawy d. 24. bm. Na dworcu kolejowym witały go wyższe władze rządowe.

Dziekanami wydziałów uniwersytetu lwowskiego na rok szkolny 1883/4 zostali obrani: prof. dr. ks. Klemens Sarnicki na wydziale teologicznym; prof. dr. Leonard Piętak na wydziale prawnym i prof. dr. Ludwik Ćwikliński na wydziale filozoficznym.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6ej wieczór. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa regulacji dróg i zamiana gruntów na Zofjówce, wymagająca obecności najmniej 50 członków Rady.

Festyn strażacki z loterją fantową odbędzie się, jak wiadomo, w niedzielę na Strzelnicy. Reprezentacja ochotniczej straży ogniowej uprasza osoby chętne i przychylne tej pożytecznej instytucji, aby fanty raczyły odsyłać na strażnicę nr. 25. w Rynku.

W lwowskiej djecezji unickiej opróżnione są: probostwo św. Barbary w Wiedniu, połączone z posadą rektora seminarjum centralnego, posada pierwszego kaznodziei przy katedrze św. Jura i probostwa w Dolinie i w Kopaczyńcach.

Mianowanie. P. minister rolnictwa zamianował koncypienta prokuratorji skarbu we Lwowie Michała br. Jorkascha-Kocha, koncypistą administracyjnym przy galic. dyrekcji dóbr państwowych.

Posiedzenie Kółka nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dnia 29. czerwca o godz. 11ej w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym:

1. O zakończeniu roku szkolnego we Francji, ref. prof. Soleski;
2. Petycja do Sejmu i Rady państwa w sprawie zastępców nauczycieli, ref. prof. Fischer.

Popis publiczny w miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej odbędzie się w dniach 28., 30. czerwca, 2., 3. i 4. lipca rb. Podczas egzaminów otwarta będzie wystawa robót ręcznych i prac uczenic.

Z powodu pogody dotąd nieustalonej, wycieczka połączonych towarzystw, t. j. Kasyna miejskiego i Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", została odłożoną na niedzielę 1. lipca. Wpisywać się jednak na listę uczestników można od dziś w Kasynie miejskim u marszałka.

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. (Lwów, ulica Kalecza, l. 5.)

Od kuratorji Zakładu Ossolińskich otrzymujemy następujące oświadczenie:

Od niewymienionej wprawdzie, ale widocznie życzliwej Zakładowi narodowemu Ossolińskich osoby, otrzymaliśmy w tych dniach w kilku egzemplarzach, losy na loterję fantową, urządzoną w celu założenia szkoły żeńskiej pod opieką sióstr Felicjanek w Iwoniczu, na których podano są rozmaite do wygrania przedmioty, a pomiędzy nimi i „obrazy olejne z galerji obrazów Ossolińskich".

Ciągnienie tej loteryi, jak dopisek na tychże losach z boku opiewa, miało się odbyć d. 28. grudnia 1882; rzecz datuje się zatem jeszcze z roku przeszłego. Ponieważ jednak mimo to wzmianka powyższa o obrazach z galerji Ossolińskich obrazić może osobę, która nam te losy przysyłała, a oprócz niej może się wydawać dziwną i wielu innym, przeto uważamy sobie za obowiązek oświadczyć, że i my też całej sprawy nie rozumiemy. Faktem jest, że zakład tutejszy żadnych obrazów na loterje nie puszcza, i zapewnić też możemy, że nam z obrazów muzealnych nic nie ubyło ani zginęło. Zaszła wprawdzie w roku jeszcze 1879 ta okoliczność, że za wiedzą i wolą tamtocznego kuratora, zostało z tutejszego muzeum sprzedanych kilkanaście zbędnych dubletów p. hr. W. B., mianowicie były to portrety olejne różnych osób historycznych, niezbyt artystycznego lub pamiątkowego znaczenia, pędzla Jezemkiewicza, Aleksandrowicza itp. Czy jednak z tymi to dubletami ma jaki związek owa na losach, o których mówimy, wzmianka co do „obrazów olejnych z tutejszej galerji" — tego nie wiemy i oczekujemy wyjaśnienia ze strony, której się to dotyczy.

Lwów 26. czerwca 1883.

Kuratorja Zakł. narod. im. Ossolińskich.

(b) **Zakład wychowawczy pani Boberskiej.** Za kilkanaście dni miasto nasze, dotąd jeszcze jako tako ożywione, pozbawione zostanie z tego, co nadaje życie każdemu społeczeństwu, t. j. z młodzieży. W pierwszych dniach lipca rozjeżdżają się na wakacje akademicy; w połowie przyszłego miesiąca uczniowie szkół średnich — a najpierwsze zastępy opuszczają młodzi, t. j. żeńskie szkoły, już teraz kończą swoje nauki. Jest to sezon nagród szkolnych i wszelkiego rodzaju popisów, które mają swoją tradycję i swój wyjątek właściwy. Wczoraj mieliśmy w sobotę byliśmy obecni na jednym z takich popisów w zakładzie wychowawczym panienek, będącym pod kierunkiem jednej z najświatlejszych kobiet w Galicji, p. Felicji Boberskiej. Drugie to już pokolenie młodych panienek kształci się pod jej opiekuńczem okiem; niejedna matka — stała się teraz mistrzynią swoich dawnych uczennic i kierując wychowanki swoje nie na salonowe lalki, ale na kobiety, tak pod względem umysłowym jak i wychowania mogące być przykładem dla swoich rówieśniczek. Odbyty egzamin tak młodszego jak i wyższego kursu nauk, stwierdza w zupełności to, cośmy ogólnie o zakładzie p. Boberskiej powiedzieli; zapuszczać się tu w szczegóły nie będziemy, zwłaszcza, że musielibyśmy tu powtórzyć, że każdym przedmiocie z osobna; ogólnie więc tylko winszujemy sukcesu pani Boberskiej i zamykamy życzeniem: Daj Boże więcej takich jak ona sumiennych przewodniczek młodego pokolenia!

Prezydent miasta Krakowa otrzymał od marszałka krajowego dra Mikołaja Zyblikiewicza następujące pismo, wynurzające podziękowanie za przesłane mu przez Radę miasta życzenia z powodu okazji powtórnej jego nominacji marszałkiem krajowym:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Uchwała Rady miasta Krakowa z dnia 14. czerwca, winszująca mi powtórnej nominacji na marszałka krajowego, była dla mnie bardzo miłą niespodzianką. Widać, że Swietna Rada zachowuje mnie wciąż jeszcze w pamięci, a do tego w życzliwej i nader pochlebnej dla mnie pamięci. Dziękuję jej za to z całego serca. Dałby Bóg, aby mi starczyło sił na usprawiedliwienie oczekiwania, jakie do ponownej mojej nominacji przywiązuje, bo że na chęciach mi nie zbywa, o tem w całym kraju podobno Rada miasta Krakowa najmocniej jest przekonana. Polecając się nadal bardzo mi pożądanej życzliwości miasta Krakowa, proszę JW. Prezydenta przyjąć zapewnienie głębokiego poważania.

Lwów 23. czerwca 1883 r.

Dr. Zyblikiewicz."

Zamach. Niewyśledzony dotąd złoczyńca strzelił siekańcem o północy w okno pokoju sypialnego leśniczego w Zmysłówce, w powiecie łańcuckim. Ołów uwiązł w ramach okna, po części zaś, rozbiwszy szyby, wpadł do pokoju, nie uszkodził jednak nikogo. Żandarmi śledzą za sprawcą zamachu tego.

W płomieniach zginął podczas pożaru, który w Stanisławowicach, w powiecie bocheńskim, zniszczył częściowo zagrodę włościańską, 14-miesięczny syn gospodarza Karola Wróbla; zaś w Mokrzanach wielkich, w powiecie mościskim, poparzył się podczas pożaru domu Icka Szmulowicza, izraelita Hersz Thier tak silnie, że musiano go odwieźć do szpitala. W tym ostatnim wypadku zachodzą poszlaki, że ogień był rozmyślnie podłożony, a poszlakowanego o tę zbrodnię włościanina uwięziono.

Burze i grady zrządziły w ostatnich dniach dotkliwe klęski w następujących okolicach kraju: w ośmiu gminach powiatu bocheńskiego, gdzie stratę oceniają na 20.000 złr., a poszkodowani wcale nie byli ubezpieczeni; w dwunastu gminach nad przytokami Wisłoki położonych, w powiecie pilzneńskim, szczególnie zaś w Brzostku, gdzie szkoda w ziemiopłodach wynosić ma około 100.000 złr., a w zniszczonych budynkach, młynach, mostach i t. p. 50.000 złr., i gdzie uszkodzony został nawet główny gościniec między Brzostkiem, Kleciem a Kamienicą dolną; w czterech gminach powiatu jasielskiego, gdzie ziarna gradu dochodziły wagi 40 dekagramów i przebijały nawet dachy oraz ogołociły z liścia i owoców drzewa w sadach i gdzie woda wdzierała się do domów; w jednej gminie powiatu krakowskiego; w trzynastu gminach i obszarach dworskich powiatu ropczyckiego, szczególnie w Brzezinach, gdzie wszystkie mosty, 4 domy mieszkalne i kilka budynków gospodarskich powódź zabrała, przyczem czworo dzieci utracić miało życie i gdzie klęska głodowa zagraża mieszkańcom, pozbawionym wszelkich środków utrzymania i zasiewu; w pięciu gminach powiatu tarnopolskiego, mianowicie w Cebrowie, gdzie w powodzi utraciła życie 8-letnia pastuszka; oraz w 10 gminach powiatu żywieckiego. Straty są bardzo dotkliwe, a z ziemiopłodów przeważnie ucierpiało żyto. Wszędzie też zarządzono likwidację szkody, celem przyznania opustu w podatkach poszkodowanym, tudzież naprawienia dróg i mostów, dla przywrócenia komunikacji.

Piorun w gminie powiatu chrzanowskiego, Kątach, poraził na śmierć zatrudnioną w polu włościankę Agnieszkę Chłopkową, matkę trojga dzieci; a w gminie powiatu liskiego, Zawozie, poraził na śmierć dwie młode włościanki i spalił jedną zagrodę.

Pożar w gminie Nieznanowicach, w powiecie bocheńskim, zniszczył trzy zagrody włościańskie, ubezpieczone, wartości 4800 złr. (przyczyną była wadliwa budowa komina); w gminie Bilczu, w powiecie borszczowskim, kilka budynków i różne zapasy trzech gospodarzy, którzy nie byli zabezpieczeni (ogień był podłożony, podpalacza ujęto); w gminie Krzywem, w powiecie brzeżańskim, ośm różnych budynków gospodarskich wartości 1500 złr., a nieasekurowanych (przyczyna powstania ognia niewiadoma); w gminie Nawojowej górze, w powiecie chrzanowskim, pięć budynków gospodarskich wartości 1012 złr., nieasekurowanych (są poszlaki, że ogień był podłożony rozmyślnie); w miasteczku Oleszycach, w powiecie cieszanowskim, skutkiem uderzenia pioruna, który na śmierć poraził jedną kobietę, wszczął się pożar, który zniszczył 13 realności z budynkami gospodarskiemi, ogólnej wartości 6850 złr. Z pogorzelców czterej tylko byli asekurowani. Przy gaszeniu pożaru czynną była straż ogniowa ks. Władysława Sapiehy, pod którego też przewodnictwem zawiązał się komitet niesienia pomocy pogorzelcom. — Dalej zniszczyły pożary: w gminie powiatu dolińskiego, Nowym Babilonie, dwa gospodarstwa wartości 2000 złr., z których jedno tylko było ubezpieczone (pożar był wzniecony zbrodniczą ręką); w gminie Malechowie, w powiecie lwowskim, część gospodarstw włościańskich wartości 8980 złr., z których dwa tylko były asekurowane (przyczyną, jak się zdaje, była nieostrożność); w gminie Kocierzynie, w powiecie mościskim, 7 rozmaitych budynków gospodarskich, a z pogorzelców jeden tylko był ubezpieczony (zachodzą tu poszlaki rozmyślnego podpalenia, a domniemana podpalaczka została uwięziona); w gminie Domaszowie, w powiecie rawskim, całe mienie jednego z gospodarzy, ocenione na 3830 złr., która to strata nie była ubezpieczona. I w tym wypadku zachodzą poszlaki, że ogień był podłożony. Wreszcie we wsi Tartakowie, w powiecie rawskim, spłonęły budynki mieszkalne i gospodarskie czterech włościan, których strata wynosi 3000 złr. Jeden tylko z pogorzelców był asekurowany. Przyczyna pożaru tego nie została jeszcze zbadana. We wszystkich powyższych wypadkach, o ile przyczyną pożaru była nieostrożnośc lub podpalenie, zarządzono dochodzenie sądowo-karne.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 26. czerwca. Skradziono panu A. R. z kieszeni pugilares czarny skórzany z kwotą 7 złr. — Złożono w policji metryki urodzenia Jędrzeja Lisowskiego i Bohdana Biłyka, świadectwo egzaminu dojrzałości Konstantego Łuczakowskiego, wszystkie wystawione w języku ruskim i część gramatyki łacińskiej również w języku ruskim, los Czerwonego Krzyża S. 0585 Nr. 10 i pozostawioną przez grk. księdza w hotelu Narodowym kwotę 250 złr. w gotówce i książeczkę wkładkową zakł. ogólno-roln. kred. na 250 złr., złożonych na rzecz cerkwi Poddubieckiej pow. uhnowskiego.

Hr. Taaffe i cesarz. P. Kornel Abranyi jun. zamieszcza w *Pester Lloydzie* z dnia 24. bm. następujący artykuł o stosunku przyjaźni hr. Taaffego z cesarzem, trwającej od lat ich dziecięcych jeszcze:

Hr. Edward Taaffe, obecny prezydent ministrów, urodził się w tymże samym roku co cesarz i należy do towarzyszów lat dziecięcych arcyks. Franciszka Józefa, z których tenże pięciu wyszczególniał, mówiąc z nimi przez „ty." W chwilach pewnej poufałości mówi on do nich „ty" jeszcze i teraz. Czterech było w równym wieku z arcyksięciem, a jeden (ks. Fryderyk Liechtestein) tylko cokolwiek starszy. Tymi rówieśnikami arcyksięcia byli: hr. Edw. Taaffe, hr. Wład. Szapary (dziś jenerał kawalerji), hr. Mikołaj Pejacsevic (dzisiejszy jenerał kawalerji, w bitwie pod Königgrätzem stracił prawe ramię) i Eug. Wrbna (umarł). Przyjaźń młodzieńcza trwała przez kilka lat, w którym to czasie odbywał arcyksiążę studja swoje. Z pomiędzy towarzyszów swoich arcyksiążę lubił najbardziej Edwarda Taaffego, przygotowującego się w Teresianum nie do zawodu wojskowego, ale prawniczego. Przyjemne te i wesołe chwile zasępiły wkrótce wypadki roku 1848 i Taaffe dowiedział się nagle, że arcyks. Franciszek Józef wyniesiony został w Ołomuńcu na tron cesarzów Austrji. Młody monarcha zaraz z początku wystawiony był na ciężkie próby; otaczały go wpływy bardzo ekskluzywne. I zresztą cóż mieliby do czynienia w tak groźnych czasach tak młodzi jak Taaffe ludzie w otoczeniu cesarza? Dość na tem, że hr. Taaffemu zamknięto przystęp do dworu od czasu, jak arcyksiążę został cesarzem. Ojciec jego umarł w r. 1850. Edward skończywszy studja prawnicze, oglądać się zaczął za odpowiednią dla siebie karjerą. Został więc praktykantem w namiestnictwie w Budzie. Ale niedługo pozostawał Taaffe na stanowisku tak podrzędnem, gdyż umiał sobie pozyskać protekcję i za jej pomocą mianowany został koncepistą, poczem zaraz przeniesiony został do Oedenburga. Rok minął, a „Tafi" był ciągle tylko koncepistą, ba, minął mu na tem stanowisku rok drugi, trzeci, a nawet czwarty. Miał już wreszcie lat 26 i jeszcze nic nie zrobił „dla nieśmiertelności." Zbliżyła się nawet trzydziestka, a on był ciągle jeszcze koncepistą.

Taaffe pracował ściśle według przepisów i uprzyjemniał sobie życie jak mógł. Około tego czasu przeniósł się do Oedenburga hr. Emanuel Csaky, który niedługo po śmierci pierwszej żony swej, hrabianki Klobusitzky, wszedł w nowy związek małżeński. Hr. Taaffe zaznajomił się jako koncepista (a może był już wówczas sekretarzem namiestnictwa) z rodziną Csaky i zakochał się coprędzej w córce hrabiego, Irmie Csaky, panience nadzwyczaj pięknej i wielce utalentowanej, z którą się też ożenił. Skończyła się wojna włoska, pojawił się dyplom październikowy, a z nim węgierska kancelarja nadworna. W Węgrzech przeniesiono wielką liczbę starych urzędników w stan rozporządzalności. Byli i tacy, których nie chciało dalej trzymać namiestnictwo węgierskie, ponieważ miało ich za wiele, a rząd austrjacki nie chciał ich przyjąć u siebie, ponieważ także dość ich już przyjął. Do tych należał także hr. Taaffe. Teść jego, hr. Emanuel Csaky, musiał się udać do bar. Jana Barkoczyego, celem wyjednania posady dla zięcia. Jan Barkoczy był więc protektorem niegdyś przyjaciela cesarskiego.

Ale cesarz nie wiedział nic o tem wszystkiem. Barkoczy wyrobił to u hr. Gołuchowskiego, ówczesnego ministra sprawiedliwości (ministra stanu. Red.), że hr. Edward Taaffe przeniesiony został do Lincu w dotychczasowej randze. Było to w r. 1861. I znów minęły 4 lata, a szczęście nie sprzyjało. Jakże świetną przyszłość przepowiadali hr. Taaffemu ci, którzy go widzieli niegdyś w poufnem gronie arcyks. Franciszka Józefa, a oto miał on już lat 35 i był jeszcze ciągle sekretarzem namiestnictwa. Upłynęło lat 17, w ciągu których ani razu nie spotkał się z cesarzem. Wtem stało się, że cesarz przybył do Lincu na manewra wojskowe. Przygotowywano uroczyste dla niego przyjęcie; zamieszkał w rezydencji biskupiej, gdzie przedstawiły mu się urzędy i władze Lincu. Jak zwyczajnie prezentowano cesarzowi urzędników osobiście, toż samo stało się z będącym między nimi hr. Edwardem Taaffem.

Po latach 17 więc spotkali się obydwa po raz pierwszy. Sekretarz skłonił się przed cesarzem. Zaledwie jednak powrócił z przyjęcia, właśnie miał się przebrać, gdy wtem wszedł adjutant cesarski i oznajmił, że Jego Cesarska Mość „wzywa go do siebie." Cesarz milcząco ujął go w ramiona i długo trzymał go w swoim uścisku. Rozmowa ich po takiem przywitaniu pozostanie na zawsze tajemnicą. Że jednak cesarz wzruszony był jeszcze nawet po odejściu Taaffego, wie o tem każdy, kto go wtedy widział. — Wkrótce potem, po upadku Schmerlinga, nastąpiła nominacja nowych namiestników, a hr. Taaffe, sekretarz namiestnictwa w Lincu, został namiestnikiem w Salzburgu. — Oto historja przyjaźni cesarskiej. Dalsze koleje Taaffego znane są powszechnie.

Katedra dla wykładów homeopatji nie będzie ustanowioną w Wiedniu, aczkolwiek zmarły przed laty dr. med. Schmidt, zapisał na ten cel 50.000 złr., gdyż wydział medyczny oświadczył się przeciwko temu jako rzeczy ubliżającej obecnemu stanowisku umiejętności.

Ostatnia poczta osobowa wyjechała dnia 21. bm. z Berlina do Basberg i znikła w wieku pary ta komunikacja, pełna romantyki, tylokrotnie przez liryków niemieckich opiewana.

Pamiętny uwodziciel Marji Dalmont w Wiedniu, która następnie w towarzystwie przyjaciółki odebrała sobie życie w Ostenheim, hr. Coudenhove, został dnia 21. bm. na uniwersytecie czerniowieckim uroczyście promowany jako doktor praw. Akt ten poprzedził huczny bankiet, w którym uczestniczyli dostojnicy miasta i były adjutant cesarza, bar. Rohonczy. Pierwszy toast wzniósł hr. Coudenhove na cześć cesarza.

Antisemityzm w Szwajcarji. I w wolnej ziemi Helwetów zarysował się antagonizm przeciw żydom, mianowicie w St. Gallen. Izraelita, nazwiskiem Bamberger, założył tam skład sukni męskich i umieścił dla reklamy w pewnem pismie miejscowem inserat, potępiający wystawę rękodzielniczą w Zurychu. Obywatele miasta St. Gallen z powodu tej arogancji wpadli w taką złość, że wybili Bambergerowi okna i zniszczyli cały magazyn pantalonów. Policja wprawdzie dla przywrócenia spokoju przywołała wojsko, ale rząd kantonowy rozkazał żydkowi wynieść się z miasta w przeciągu 24 godzin, poczem nastał pożądany spokój.

Znowu okropne katastrofy. W kanale La Manche zetknęły się dwa parowce, jeden z nich zatonął natychmiast, a 12 pasażerów i 13 majtków utraciło życie. — W Dervio, wsi nad jeziorem Como, zgorzał teatr, na prędce zbudowany przez trupę wędrowną i pochłonął w płomieniach 47 osób.

Wyścigi w górach Uralskich. Dziennikowi *Russkij Kurjer* donoszą z Orenburga co następuje: „Z powodu uroczystości koronacyjnych odbyły się u nas wyścigi — na wielbłądach. Torem wyścigowym było koło, wynoszące 4 wiorsty i sążni 300. Proszę sobie wyobrazić prawie całkiem gołych olbrzymich wielbłądów, które jak wiadomo, lenieją podczas lata. Na wielbłądzie pomiędzy garbami, siedzi Kirgiz w białej koszuli, z głową silnie omotaną szmatą szkarłatną. Każdy taki żokej kirgiz ma na piersiach tabliczkę z numerem wielkiego rozmiaru, ażeby zdaleka można go było rozpoznać. Oto już wielbłądy ustawione w linję — dzwon się odzywa — i okręty stepowe puszczają się w zawody. Ale nie galopem z kopyta, bo tego nie umieją, ale tylko kłusem. Kłus ten jednak jest tak wyciągnięty, że koń wypuszczony cwałem, nie dorówna jemu. Z sześciu rywalów, czterech zostało w tyle już w połowie koła; dwa inne wyprzedziły ich znacznie, i pierwszy który stanął u mety, w przeciągu 5 minut (nieco więcej jak minuta na kilometr) dostał śliczny chałat jedwabny; następny, co się spóźnił tylko o pół garba, odebrał drugą nagrodę. Po ukończeniu wielbłądzych, odbyły się końskie, dla których dystans wynosił pięć kół po 4 wiorsty i sążni 300, czyli razem 23 wiorsty. Do biegu stanęło do 75 prawie dzikich koni; dosiedli ich oklep, tj. zupełnie bez siodeł, nie mężczyzni dorośli, lecz małe Kirgizięta, także w białych koszulach na ciele (bez żadnych spodni, lub innych dodatków), a szkarłatnych szmatach na głowie. Wyrównano ich w linję, jak na paradzie wojskowej, i za danym w dzwon znakiem, kopnęły się jak błyskawica „bębny z okrzykiem dzikiego zapału, a muzyka tymczasem grała im walca niemieckiego. Zwyciężył koń kirgizki należący do kupca Miakinowa, przeleciawszy 23 wiorstowy dystans w 36 minutach."

U modniarki. — Ale szanowna pani, to czego pani wymaga jest niepodobieństwem. Trzech sukni żałobnych na jutro w żaden sposób wykończyć nie mogę.

— Bój się pani Boga — dziadek lada chwila może umrzeć... jakżeż się my pokażemy ludziom!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Hymn jubileuszowy. Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wyjdzie w tych dniach książeczka o 3—4 arkuszy za miesiąc czerwiec i lipiec p. t. „Hymn na cześć zwycięstwa króla Jana Sobieskiego", który od 200 lat odśpiewują w jednym z kościołów stolicy chrześciaństwa w Rzymie. Tłumaczenia z języka łacińskiego dokonał Teofil Lenartowicz.

Znany z licznych utworów muzycznych dla młodzieży szkolnej p. J. Czubski ułożył do tego tekstu kantatę na jeden, dwa głosy i na chór mięszany z towarzyszeniem organów lub fortepianu. Pieśń tę odśpiewywać można tak w szkole jak i w kościele.

P. Lucjan Tatomir, który w ostatnich czasach zajął się tak gorąco skreśleniem szczegółów, odnoszących się do życia naszego bohatera, ofiarował swoje pióro i skreślił nader przystępnie dla ludu tak zwycięstwo samo, jak i znaczenie jego dla Polski, Austrji i całego chrześciaństwa. Książeczka obejmuje do 4ch arkuszy, ozdobiona dwoma drzeworytami, i kosztuje 12 centów.

Zamawiać można książeczki w biurze komitetu wydawnictwa i we wszystkich księgarniach krajowych.

Konkurs dramatyczny. Komisja konkursu dramatycznego Sobieskiego zebrała się dnia 23. bm. w kancelarji teatralnej w Krakowie. Postanowiła wspólnie odczytać: 1) „Odsiecz Wiednia", obraz dramatyczny w 5 aktach z prologiem i epilogiem z godłem: „Venimus, Vidimus, Deus vicit." 2) „Jan Sobieski pod Wiedniem", obraz historyczny w 5 aktach, a w 6 odsłonach, z godłem: Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie. 3) „Jan III pod Wiedniem", szkic historyczny w 5 aktach, zakończony obrazem: „Przesłanie chorągwi Mahometa do Rzymu", z godłem: „Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Joannes." Sztuki zaś: „Pod Wiedeń" i „Oblężenie Wiednia" raz jeszcze odesłała komisja do sekcji, zanim orzecze, czy mają być wspólnie czytane. Nastąpiło czytanie wspólne szkicu historycznego w 5 aktach: „Jan III pod Wiedniem"; komisja zebrała się wczoraj w bibliotece Jagiellońskiej dla wspólnego odczytania innych zaleconych utworów.

Światełka, pisemka dla dzieci, wychodzącego w Stanisławowie, N. 2 zawiera: Słowo wstępne. Mały ułan, wiersz. Opowiadania dziadunia (z ilustracją), napisał Szczęsny. Przechadzki po ogrodzie, przez Stan. Tokarskiego. Litościwe dzieci, zdarzenie prawdziwe, przez F. Marca. Jan III Sobieski pod Wiedniem. Zabawy dla dzieci. Zagadki i łamigłówki. — Prenumerata kwartalna z przesyłką wynosi 60 ct.

Z izby sądowej.

Lwów 27. czerwca. *(Oszustwo i kradzież.)* Dziś w obec przysięgłych rozpoczęła się główna rozprawa przeciw Janowi Krzyżanowskiemu i spólnikom. W skład trybunału wchodzą pp. radcy Sawczyński (przewodniczący), Buszak i Domiczek, a prokuratorję państwa zastępuje dr. Girtler. Jan Krzyżanowski, lat 30, stanu wolnego a obecnie bez zatrudnienia, stoi pod zarzutem, że sfałszował weksle na szkodę Karola Wernera w sumie przechodzącej 300 złr., że w podobny sposób skrzywdził sędziego Wolfarta i Marję Krzyżanowską, że sfałszował legalizację notarjalną i podrabiał listy osób prywatnych, i że nareszcie wespół z kochanką swoją, 18-letnią Ludwiką Sponner, i Janem i Anną Wojdyłą, posługaczami, skradł służącej Joannie Głębockiej z zamkniętego kufra obligację, na którą następnie pożyczył pieniądze. O czynny udział w lokowaniu wekslów pofałszowanych w tutejszych instytucjach finansowych obwinieni są Sylwester Turski, lat 63, żonaty, były właściciel znanej kawiarni nocnej i syn tegoż, 25 letni Zygmunt Turski, były pomocnik handlowy. Ci według aktu oskarżenia udawali się z wieloma falsyfikatami Krzyżanowskiego do banków, Sylwester Turski dodawał na nich swój podpis a Zygmunt wespół z Krzyżanowskim prócz tego pobierał na fałszywe listy osób znanych we Lwowie towary i pieniądze u kupców miejscowych. Z oskarżonych Krzyżanowski skończył wyższą szkołę realną, Sylwester Turski żadnych nie ma studjów, Jan Wojdyło siedział rok w więzieniu za kradzież. Krzyżanowskiego broni dr. Fläschner, Turskich adwokat dr. Władysław Dulęba, a resztę obwinionych dr. Tadeusz Szydłowski. Do rozprawy powołano aż 31 świadków, ale sądząc po istocie czynu i przytoczonych w akcie oskarżenia okolicznościach, nie nastręczy ona szczegółów, któreby nakazywały obszerne traktowanie procesu. Rozprawa potrwa 5 — 6 dni a wynik jej podamy w stosownym czasie.

Kraków 25. czerwca.

(Zamordowanie Słowika).

Posiedzenie popołudniowe.

W dalszym ciągu zeznaje Wasilewski, iż do murowanej karczmy pod Krakowem nad ranem przybył z Czarnomskim, a wypiwszy po 2 kieliszki wódki Czarnomski tak się podobał gospodarzowi, że tenże uraczył ich koniakiem. Wasilewski wypił tylko dwa kieliszki, lecz Czarnomski wraz z gospodarzem wypróżnili dwie flaszki, skutkiem tego Czarnomski się spił, upadł i twarz sobie pokaleczył. Wasilewski poszedł bez niego do domu, a o godz. 12tej wrócił do karczmy i zabrał Czarnomskiego z sobą. Czarnomski uporządkował swoją toaletę, poczem udali się do Krakowa. Na moście dogonił ich Trocki i opowiadał im o procesie, jaki prowadzi, jako dzierżawca z właścicielem dr. Kopfem, i namawiał przytem Wasilewskiego, ażeby zamówił 2 lub 3 łobuzów, którzyby obili p. Kopfa. Z Trockim udali się do zajazdu na Podgórzu „pod Czarnym orłem," gdzie Czarnomski skradł właścicielowi czarną krawatkę — oddał jednak takową po przybyciu do domu Wasilewskiemu.

P r z e w. Kiedy oskarżony poznał Gościmę?

O s k. Przed kilkoma laty zapoznał nas Zagórski.

P r z e w. Czy był Wasilewski kiedy przedtem w Mogile?

O s k. Byłem dwa razy z karuzelem podczas odpustu, raz trzy, a drugi raz cztery dni.

P r z e w. Przybywszy do Krakowa w listopadzie 1882 był Wasilewski bez zajęcia?

O s k. Od p. Barucha miałem list do p. Szredera, naczelnika stacji kolei Karola Ludwika, przez kontrolora tramwajowego zaś Rothländera, starałem się otrzymać miejsce przy tramwaju.

P r z e w. Czy Czarnomski otrzymywał jakie wsparcie w Krakowie?

O s k. Otrzymywał, lecz przepijał je zaraz, rzadko kiedy przynosił parę centów do domu.

P r z e w. A teraz niech Wasilewski nam powie, czy czuje się winnym zarzuconego czynu.

W a s i l e w s k i. Jestem całkiem niewinny, dnia 3. grudnia w niedzielę, cały dzień byłem w domu, a Czarnomski dopiero wieczorem powrócił, i nie mając ani centa, żądał koniecznie, abym mu piwa kupił. W sobotę 2. grudnia r. z. pożyczył Czarnomski od żony mojej 3 złr. na druk afiszów, zamierzał bowiem dać jakieś przedstawienie w Podgórzu we wtorek. W poniedziałek wyszliśmy obaj do Krakowa około godz. 12tej w południe. Czarnomski udał się do prezydenta i otrzymał wsparcie 3 złr. Poszliśmy na wódkę do Suskiego na Grodzkiej, potem na obiad do garkuchni na Małym Rynku; o godz. 3ciej udał się Czarnomski do Dominikanów, gdzie otrzymał 20 ct., stąd wszedł do budynku kasy oszczędności, mówiąc, iż idzie do dyrektora, bawił tam kwadrans. Podczas tego czekałem na niego na ulicy. Następnie udaliśmy się ku Podgórzowi, na Stradomiu wsiedliśmy do tramwaju, przy moście podgórskim byliśmy chwilkę w szynku z kontrolorem tramwajowym, nie było jeszcze 4tej jak przyszliśmy do domu, tu nie bawiliśmy długo, od mostu wzięliśmy dorożkę do Krakowa. Na Małym Rynku u Miedniaka wypił Czarnomski parę kieliszków wódki i deklamował, bawiliśmy tu do 5tej, wróciliśmy się jednak z drogi po rękawiczki zapomniane przez Czarnomskiego. Czarnomski był trochę podpity, na rynku nieprzyzwoicie zachowywał się wobec kobiet, gniewało to mnie, opuściłem go i poszedłem o pół do 6tej do żony, kucharki u prof. Jakubowskiego, bawiłem tam kwadrans, skąd około 7ej przybyłem na Podgórze do domu, z Gawlikiem nic nie rozmawiałem, a tylko Gawlikowej powiedziałem, że Czarnomskiego w mieście zostawiłem, i że z żoną się poróżniłem, gdyż mi czyniła wymówki, że zaledwie co wstąpiła do służby, ja do niej przychodzę. Na 5 minut przed 10tą zbudził mnie Gawlik, że fiakier zajechał z kontrolorem od tramwaju; ubrawszy się wyszedłem, i zobaczyłem w dorożce Czarnomskiego, który mnie oznajmił, iż upadłszy stłukł sobie kolano i spodnie pękły, i zażądał, abym mu wyniósł moje stare pantalony.

Potem pojechaliśmy z Czarnomskim do Krakowa na dworzec, przed mostem dał mi Czarnomski 1 złr. na rogatkę i mostowe, oraz na zapłacenie fiakra, na dworcu zaś dał mi 3 zł. na zakupno biletów do Tarnowa, 1 zł. na zapłacenie za syfon wody sodowej, z tych pieniędzy dałem 40 ct. konduktorowi, aby nam do coupé nikogo nie wsadzał, w Bochni, czy też za Bochnią ktoś się przysiadł do nas. Zresztą podaje Wasilewski, jak w oskarżeniu przytoczono, a na zapytanie przewodniczącego zeznaje, iż na Czarnomskim żadnych śladów krwi nie dostrzegł. W Tarnowie kupił mu z otrzymanych 5 zł. spodnie za 2·75, poczem mu Czarnomski dodał jeszcze 2 zł. dla oddania żonie, albowiem celem odebrania tego długu z nim pojechałem. Na tem skończyło się przesłuchanie Wasilewskiego, a o godzinie 5½ przystąpiono do badania Czarnomskiego.

Czarnomski rodem z Bałty, liczy lat 23. prawosławny, aktor teatrów prowincjonalnych, nie z zamiłowania, lecz z potrzeby, ukończył 6 klas gimnazjal-

---

Tatarzy tymczasem, nie odstępując od dawnego zwyczaju, postanowili podczas umowy o zgodę pustoszyć kraj rabunkiem, aby skorzystać z ostatniej chwili i jak najwięcej zebrać łupów i jassyru. Starszyzna, zbiegłszy się do namiotu chańskiego, uradziła rozpuścić czambuły nad Wisłę, za San, za Bug, Styr i Dniestr. Nagle rozpierzchły się lotne oddziały w różne strony i na całej przestrzeni od Krasnobrodu aż po Sanok spłonęło nocą niebo krwawą łuną gorejących wsi i miasteczek. Całej Rusi zagroziło wyludnienie z młodszej roboczej ludności. Nie znajdując nigdzie oporu, zapuszczali się Tatarzy aż w takie okolice, gdzie nigdy noga tatarska nie postała i gdzie ludzie górami zasłonieni, jak koło Liska, Krosna i Biecza, nie spodziewając się najazdu, nic dla swojej obrony nie uczynili.

Jeden zagon pomknął się aż pod Zamość i napadłszy na chorągiew, stojącą na pasie w Krynicy, gonił ją aż pod obóz.

Sobieski uderzył na alarm.

Na kupy szlachty, zgromadzone dokoła Gołębia śmiertelna padła trwoga. Król sam dla ostrożności dwie noce spędził bezsennie, gotów każdej chwili ratować się ucieczką, aż nareszcie rozwiązując ręce marszałkowi wydał mu rozkaz, ażeby odparł grasujące bezkarnie hordy.

Tego właśnie oczekiwał Sobieski.

Nie zdoławszy odwrócić od Rzpltej strasznego ciosu, chciał on przynajmniej zmniejszyć ranę zadaną jej nim; chciał przeciąć szlaki tatarskie i odbić lud pędzony tłumami w niewolę, aby w tym rozdzierającym chórze narzekań, przekleństw i jęków, zabrzmiał bodaj jeden akord dziękczynny, żeby nad tą tonią nieszczęścia i poniżenia zajaśniał bodaj jeden czyn chwały. Jakoż zrywając się nagle do zuchwałej pogoni, dokonał on w tej chwili najstraszniejszego upadku jednego z najcudowniejszych dzieł swoich wojennych i zdobył sobie nawet w tym nieszczęsnym roku 1672 wawrzyny, mniej głośne, mniej świetne może od chocimskich i wiedeńskich, ale błogosławione przez kilkadziesiąt tysięcy ludu, oswobodzonego z niewoli pogańskiej, przez tysiące matek, które odzyskały dzieci, i zlane łzami radości tysięcy dzieci, które odzyskały matki. (C. d. n.)

nych w Odesie, karany w Przemyślu za zbrodnię kradzieży, a dwa razy za włóczęgostwo, zeznaje, iż jest wnukiem Hipolita, żonatego z Greczynką Papandupolo, stąd ojciec jego Karol i on prawosławni, matka Józefa była z domu hr. de Castro, rodzice mieli 5ro dzieci, on jest najstarszym synem. Podczas powstania majątek skonfiskowano, a ojca w Sybir wysłano, chował się potem w Bałcie przy matce. nim i rodzeństwem opiekował się stryj Mikołaj, matka umarła w r. 1866, stryj oddał go do ciotki Żurowskiej w Odesie, szkoły skończył w r. 1876 lub 1877. Ojcu pozwolono powrócić i zamieszkać w Warszawie, tam umarł ojciec w r. 1878, jako sekretarz przy Towarz. muzycznem. Po śmierci ojca zaopiekował się nim jenerał Kostanda, krewny, chciał, aby wstąpił do wojska Czarnomski nawet złożył egzamin, lecz nie chciał łamać ślubów ojcowskich i służyć nieprzyjaciołom — przyjechał zatem do Galicji.

Dalszy ciąg przesłuchania Czarnomskiego nastąpi jutro.

Kraków 26. czerwca.

W 1878 r. przybył Czarnomski do Galicji — wraz z niejakim Stadnickim — ze Lwowa udali się do Przemyśla. Na pogrzebie księcia Leona Sapiehy zapoznał Czarnomskiego niejaki Lewiecki z Wasilewskim, bawiącym podówczas z karuzelem w Przemyślu. Na propozycję Wasilewskiego, przystał do niego Czarnomski za pomocnika — jeździli razem — przybywszy jednak do Stryja, udał się piechotą stąd Czarnomski do Lwowa. P. Henryk Rewakowicz polecił go p. Mareszowi, dyrektorowi podówczas zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Czarnomski przyjął służbę posługacza i pełnił takową przez parę miesięcy, ale że była bardzo uciążliwa, opuściwszy ją i Lwów, pojechał do Przemyśla, a stąd wraz z Koprowskim i Stadnickim do Rzeszowa. Tu przytrzymano ich, a ukarawszy za włóczęgostwo, jako poddanych rosyjskich odstawiono na granicę do Karyłówki. Powrócili jednak napowrót, poczem Czarnomski, będąc trzymanym w aresztach sądowych za kradzież u organisty Nowakowskiego w Przemyślu przez 8 tygodni, uciekł. W tem miejscu chce Czarnomski opowiedzieć swój stosunek miłosny z Nowakowską, cyniczne jednak opowiadanie jego pobudza audytorjum do śmiechu, skutkiem czego przewodniczący upomina publiczność, aby się przyzwoicie zachowała, Czarnomskiego zaś wzywa, aby mówił tylko o tem, o co jest oskarżonym. Po ucieczce z Krosna przybył w Gorlickie, w Libuszy otrzymał robotę w kopalniach nafty u Brunnera, któremu skradł 10 złr.— tyle bowiem należało mu się od Brunnera tytułem zasługi — potem uciekł na Węgry, do Bardjowa. stąd do Krynicy, gdzie go przyaresztowano; za staraniem jednak notarjusza Bartmana i niejakiego Kożuchowskiego, krewnego, który dał mu 50 rubli, uwolniono go niebawem. Tu wstąpił do trupy prowincjonalnej Woźniakowskiego, z którym jeździł po różnych miasteczkach, aż w końcu przybył do Lima nowy, gdzie wziął dymisję. Przejeżdżając przez Bochnię, wstąpił do trupy pod dyrekcją Piaseckiej, po kilku dniach jednak opuścił tę trupę wraz z aktorem Oczkowskim. Przybywszy do Tarnowa, dali w jednej restauracji wieczorek, a zebrawszy trochę pieniędzy, przybyli do Lwowa.

Nie mając żadnego zajęcia, i nie mając z czego żyć, pracował Czarnomski w magistracie lwowskim jako prosty wyrobnik przy wapnie, za wynagrodzeniem po 45 ct. dziennie, a gdy mu to do życia nie wystarczało, odszukał niejakiego Kuźmińskiego, ten dał mu swoje ubranie i obaj postanowili udać się za granicę. W Przemyślu otrzymał Czarnomski dwa bilety wolnej jazdy do Krakowa. Pierwotnie zajechali do zajazdu Kamińskiego na Kleparzu, stąd jednak przeniósł się wkrótce Czarnomski na ul. Bracką, do kilku studentów, którym pewnej nocy skradłszy zegarek z medaljonem, uciekł do Lwowa. Tutaj został przytrzymany i odstawiony do Przemyśla, po kilku jednak tygodniach wypuszczony, poszedł stąd do Sambora. W Samborze poznał się z magikiem Chrzanowskim, z którym byli Lacroix i Faix. U Chrzanowskiego przyjął Czarnomski obowiązek sekretarza, i w tym charakterze przybył z nim do Kołomyi. W Kołomyi źle się powodziło, złączyli się przeto z aktorem Jaroszem i z jego podówczas kochanką Lewandowską. O Lewandowskiej chce coś Czarnomski opowiadać, jednak przewodniczący nie pozwala mu, gdyż rzecz pachnie skandalem Według Czarnomskiego, miał Jarosz oszukać Chrzanowskiego, w skutek czego wszystko stracił, tak, iż Lacroix, Faix i Czarnomski go opuścili, i odtąd urządzali przedstawienia na własną rękę, znaleźli się tym sposobem w Grybowie, gdzie nie on, lecz Lacroix wydalił od Kasteleniczą garderobę, mimo tego jednak znikł i Czarnomski z Grybowa.

Przybywszy do Tarnowa, został sekretarzem wiolonczelisty Szczepanowskiego, mieli dać koncert w Głogowie, lecz zostali przyaresztowani. Czarnomski przesiedział się w areszcie w Rzeszowie od d. 19. czerwca do 25. lipca 1882, skąd wyszedłszy, wstąpił w Nowym Sączu do trupy Legedziego, z tą trupą był w Chrzanowie, a potem w Krzeszowicach, gdzie skradł Jaroszowej „ze złości“ pamiątkowy zegarek złoty z pokoju i przybył z nim do Krakowa, gdzie spotkał byłego aktora Zawadzkiego, który (ponieważ była niedziela i w zakładzie zegarka zastawić nie można było) zastawił go u Słowika i dał Czarnomskiemu 20 zł. Z Krakowa pojechał Czarnomski do Lwowa, gdzie spotkał się z rosyjskim socjalistą Bielejem, dostał od niego dużo pieniędzy. pojechali razem do Wiednia, a stamtąd do Pesztu, z Pesztu znów do Wiednia, a z Wiednia przez Kraków napowrót do Lwowa; odtąd Czarnomski ciągle miał wiele pieniędzy, i w celach socjalistycznych jeździł wzdłuż granicy rosyjskiej. — Przybywszy do Brodów, udał się celem uzyskania powrotu do kraju, do adwokata Starzewskiego, a zabawiwszy tam kilka dni, nie zatrzymując się we Lwowie, przybył do Krakowa.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, zwala wszystko na Wasilewskiego i powtarza zeznania, dotyczące morderstwa, tak jak w akcie oskarżenia przytoczono.

Po przesłuchaniu Czarnomskiego, który w odpowiedziach na pytania prokuratora i obrońcy dr. Kastorego, powikłał się, przystąpiono do przesłuchania świadka, Katarzyny Gawlik, która zeznała, że rękawiczki czarne barankowe w dniu morderstwa widziała u Czarnomskiego, że Wasilewski dopiero o godz. 8 tego dnia do domu powrócił, śladów krwi na jego ubraniu nie spostrzegła.

Po przesłuchaniu tego świadka, na wniosek prokuratora, z którym obrońcy się zgodzili, udał się trybunał, przysięgli, prokurator, obrońcy, znawcy, oraz obydwaj oskarżeni, okuci, pod strażą dwóch żandarmów, do budynku kasy oszczędności o godz 2 po południu, gdzie Czarnomski opowiadał, w jaki sposób Wasilewski zamordował Słowika.

Ciąg dalszy o godz. 4 po południu.

Nyiregyhaza 25. czerwca. (*Sprawa Tisza-Eszlarska*). Dzisiejsze oświadczenie prezesa trybunału, podane do wiadomości na podstawie komunikatu ministra spraw wewnętrznych, iż zeznania świadka Maurycego Scharfa o zapewnieniu mu utrzymania ze strony rządu, jest nieprawdziwe, zrobiło wielkie wrażenie. Jest to bowiem pierwszy autentyk, że chłopak ten, albo z własnego popędu kłamie, albo został do tego zaprawiony umyślnie. Pismo ministerjalne zostało dołączone do aktów procesu, i przesłuchiwano dalej świadków — w liczbie czternastu. Rosenberg szynkarz i jego żona poświadczyli, iż Zofia Sollymossi (siostra Estery) mówiła im wyraźnie o niezwykłym smutku, w jakim onego dnia znajdowała się Estera, Zofia żałowała nawet, że się nie pytała o przyczynę tego smutku.

Zofia zaprzecza mocno podaniom Rosenbergów, i jeszcze z drugiego powodu popada z nimi w sprzeczkę. Rosenbergowie bowiem i Taubowa (żona ustępującego z urzędu szechtera) utrzymują, że Zofia w południe nosiła od Rosenberga do Tauba jedzenie szabasowe, czemu znowu zaprzecza Zofja. Świadek Józefowa Einhorn zeznała, że obwiniony przez Maurycego Scharfa o udział w scenie bóżniczej Abraham Braun o wskazanym czasie nie był wcale w bóżnicy, ale leżał słaby w domu. Świadek Danielowa Czuga popadła w jaskrawą sprzeczność z faktycznym przebiegiem sprawy, w którym skonstatowano, że ten sam Braun już o świcie w niedzielę nie znajdował się w Eszlar. Ważnem było zeznanie 17-letniej Julji Vamossi, służącej u Löwenthala, która Esterę widziała o godzinie 1. z południa, powracającą od kramarza, a Zofia pytała siostrę, dla czego jest smutną, czy ją kto nie bił?—Z trzech przesłuchanych pandurów tylko jeden, który był przy pierwszem przesłuchaniu M. Scharfa obecny, wyjawił, że komisarz Reczky i kancelista jego Peczely zniewolili chłopca do zeznań zapewnieniem (fałszywem), iż ojciec jego przyznał się już do wszystkiego. Świad. Peczely funkcjonuje od r. 1876, jako pisarz policyjny, a przedtem był pisarzem prywatnym. Człowiekowi temu powierzono przystawienie Maurycego Scharfa z Eszlar do Nagy-Falu i tam pierwszym krokiem jego było, nastraszyć chłopca, że pójdzie do kryminału, jak nie wyzna prawdy, a potem bez żadnego upoważnienia rozpoczął z nim indagację od pytania: Kto zawołał Esterę do domu Scharfa? Wtedy jednak w ogóle nikomu nie było jeszcze wiadomo, czy Esterę kto wołał z ulicy, czy nie. — Sędzia śledczy Bary był dziś obecny w sali, podobnie, jak w poprzednich dniach, co obrońcy i prokurator uważają za rzecz niewłaściwą. Dopiero przy przesłuchaniu pandurów w skutek wyraźnej wzmianki jednego z obrońców wydalił się Bary ze sali. Jutro dalszy ciąg badania Peczely'ego.

Nyiregyihaza 26. czerwca. Przewodniczący oświadcza, że polecił już znieść straż policyjną nad osobami podejrzanemi o dostarczenie sukien Estery, ponieważ już je wezwano. Przed dalszem przesłuchiwaniem kancelisty Peczelego, proponuje obrońca Friedmann, aby komisarz policji Recsky, Peczely i Moryc z sobą się nie stykali aż do zakończenia przesłuchiwania, i aby sędzia śledczy Barry, którego postępowanie w śledztwie względem Moryca ma być stwierdzone, nie był obecnym na rozprawie.

Przewodniczący odpowiada: Każdy przyzwoity człowiek może być obecnym na rozprawie, chyba, że jako świadek ma być przesłuchanym. Prokurator: Proponowałem już, aby przesłuchać sędziego śledczego, czy przyrzekał Morycowi, że ojcu jego nic się nie stanie. Trybunał orzekł, że nie zgadza się na przesłuchanie Barego, jako niezwykłe i bezpodstawne. Prokurator i obrońcy zastrzegają sobie zaskarżenie nieważności.

Nyiregyihaza 26-go czerwca. (*Telegram*). Obrońca Eötwös zapytał dziś świadka „kancelistę“ Peczely'ego, (który był prawą ręką sędziego śledczego w tej sprawie), czy nie jest tym samym Peczelym, który za morderstwo z rzadką brutalnością dokonane był skazany na 15 lat więzienia, i 12 lat rzeczywiście odsiedział? Świadek odmówił odpowiedzi. Wtedy prokurator złożył na stół dotyczące świadectwo Illawskiego zakładu karnego. (Ogromne zdumienie i sensacja). Po nader emocyjnej scenie powiodło się obrońcy Eötvösowi, wymódz na Peczelym zeznanie, że podpisywał również takie protokoły inkwizycyjne, przy których sporządzaniu nie był obecny. Kilka byłych sług komisarza Reczky'ego poświadczyło, że Reczky przystępując do przesłuchania, bił Maurycego Scharfa po twarzy, a pandury na rozkaz Reczky'ego, wychłostali chłopca nawet. Zapytany o to Reczky zaprzecza, zarzucając, że świadkowie są przekupieni. Obrońca Eötves zwraca uwagę trybunału na okoliczność, że protokoły robione z Maurycym mają dopisek: „zeznałem to bez żadnego przymusu,“ podczas gdy inne protokoły tej klauzuli nie zawierają, z czego wynika, że klauzula taka zdawała się sędziemu śledczemu konieczną.

Jutro ma być przesłuchany komisarz policyjny Barcza z Debreczynu, który ma podać szczegóły, w jaki sposób dressowano Maurycego Scharfa do zeznań obciążających.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego postanowił podobnie jak lat poprzednich urządzić V. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie w miesiącu wrześniu b. r. Powołana przez komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego komisja, mająca się zająć urządzeniem targu, złożona z delegatów wszystkich krajowych instytucyj handlowych, rolniczych i finansowych, zbiera się na posiedzenie dnia 2. lipca b. r.

Koncesję przedwstępną na wytyczenie linji kolejowej od Jarosławia lewym brzegiem Sanu do Nadbrzezia lub Tarnobrzegu, otrzymał ks. Władysław Czartoryski; bar. Leopold Popper wniósł prośbę o techniczno-policyjną rewizję projektowanej linji lokalnej z Doliny do Wygody.

Kolej arulańska. W niedzielę otwarty zostanie ruch na linji Inspruk-Landek.

Länderbank. Z kompetentnej strony dementują pogłoski o bliskiej wpłacie na akcje Länderbanku, która nastąpić ma dopiero w październiku roku przyszłego i to tylko w takim razie, jeżeli będzie uznana za potrzebną.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. czerwca.

Dowiadujemy się, że Wydział krajowy przedłoży Sejmowi na najbliższej sesji projekt zmiany ustaw dla szkół ludowych z r. 1873 na podstawie przyznanego Galicji w noweli szkolnej ustawodawstwa w zakresie szkolnictwa ludowego. W celu wypracowania odnośnego projektu złożoną została osobna komisja, w której skład wchodzą pp. Bolesław Baranowski dr. Zygmunt Sawczyński i Juliusz Starkel. Referentem komisji będzie prawdopodobnie p. Starkel. Za częściową podstawę obrad służyć będą komisji wygotowane już zr. przez sejmową komisję edukacyjną projekta, które w ostatniej chwili nie przyszły pod obrady Izby, i zostały zepchnięte z porządku dziennego.

Według doniesień dzisiejszych z prowincji, opadają już wody w rzekach i niebezpieczeństwo wylewów minęło stanowczo.

Czas donosi, że pogłoski o zamiarze hr. Alfreda Potockiego podania się do dymisji, nie są zupełnie pozbawione podstawy. Odpowiedzialność za to doniesienie pozostawiamy *Czasowi*, gdyż w sferach kompetentnych we Lwowie o tem nic nie wiadomo.

Na artykuł nasz o proponowanem przez *Czas* zawiązaniu w Sejmie stronnictwa odporu, odpowiedział nam wczoraj ten dziennik w sposób szorstki, nie siląc się bynajmniej na dobór wyrazów. Mimo tej pospolitej formy, przez organ krakowski obranej, nie pozostaniemy mu dłużni odpowiedzi. Nim to jednak nastąpi, musimy zaznaczyć, że o ile się zdaje, sama redakcja *Czasu* zatelegrafowała do biura korespondencyjnego treść swojego artykułu i insynuuje nam w komunikacie tym to, czegośmy nigdy nie powiedzieli. Z telegramu tego, umieszczonego we wszystkich dziennikach wiedeńskich, mogłoby się wydawać, że jedynym celem naszego artykułu było wydrzeć *Czasowi* godło z napisem: „Przy tobie stoimy i stać chcemy, Najjaśniejszy Panie!“ — Tymczasem my protestowaliśmy jedynie przeciw projektowi utworzenia stronnictwa odporu, wykazując, że do podobnego kroku nie ma dziś najmniejszego powodu. Co do owego programu *Czasu*, powiedzieliśmy tylko tyle, że uważamy za niestósowne wciągać osobę monarchy na arenę walk politycznych.

Niektóre dzienniki podają w ostatnich dniach sensacyjne wiadomości w sprawie decentralizacji kolei żelaznych. Jedne wymieniają Kraków, inne znów Przemyśl jako przyszłą siedzibę głównych zarządów kolei galicyjskich. O ile nam wiadomo, sprawa ta nie jest obecnie jeszcze przedmiotem rokowań pomiędzy poszczególnemi ministerstwami i nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, iżby się już zastanawiano nad przyszłą siedzibą zarządów kolejowych. Nastąpi to dopiero w jesieni po zebraniu się Rady państwa.

Diło lwowskie, a za niem *N. f. Presse* wydrukowały okólnik jednego z marszałków powiatowych w Galicji, wydany przed wyborami do obszarów dworskich, aby do kosztu przeprowadzenia wyborów przyczyniły się dobrowolnym datkiem. Oba te czasopisma nazywają to podatkiem wyborczym. Nie widzimy w tem nic osobliwego. Wybory są tak samo urzędową czynnością, jak każda inna, i kosztują tak samo, a zbieranie pieniędzy na ten cel nie potrzebuje zaraz budzić przypuszczeń zdrożnych.

Gaz. Krak. donosi, że wiec ruski zagai adwokat dr. Dobrjański. Pierwszy mówić ma prof. Anatol Wachnianin „o prawnopolitycznem stanowisku Rusinów galicyjskich w Austrji.“ Referent udzieli również wskazówek nowowybranym posłom ruskim co do postępowania ich w przyszłym Sejmie. Referat szkolny powierzono p. Ustjanowiczowi, redaktorowi pisma humorystycznego *Zerkało*. Referat ekonomiczny objął inżynier Nahirny (o potrzebie zakładania kas oszczędności i kramów po ulicach).

Podana przez jeden z dzienników lwowskich wiadomość, że p. Sochor zamierza ustąpić z posady jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika, jak nas zapewniają ze strony kompetentnej, nie ma żadnej podstawy.

Przed paru dniami doniosła *Neue fr. Presse*, że niebawem nastąpić ma zjazd polskich posłów sejmowych. Przekonujemy się, że w sferach poselskich podobny zamiar dotychczas nie powstał i z pewnością nie powstanie, ponieważ nie ma do tego żadnej potrzeby, a Koło polskie sejmowe będzie miało podczas obrad Sejmu dosyć czasu do zastanowienia się nad sprawami bieżącemi. Być może, że poszczególne kluby zbiorą się na naradę, ale z pewnością nie prędzej, jak bezpośrednio przed otwarciem Sejmu.

N. f. Presse i *Deutsche Ztg.* gorszą się ogromnie listem Smolki do Tonnera, zarzucając prezydentowi Izby urzędowe podnoszenie sztandaru różnic narodowościowych, tudzież ironizowanie lewicy. Dziwne to pojęcia. Czyż p. Smolce nie wolno mieć swobody własnego zdania? Czy zawisł on od cenzury organów wichrzycielskich?

Minister Ziemiałkowski zastępuje obecnie trzech ministrów bawiących na urlopie, a mianowicie hr. Taaffego, Falkenhayna i bar. Conrada. Po powrocie hr. Falkenhayna, około 15. lipca, uda się dr. Ziemiałkowski na urlop. W tym samym czasie wyjedzie również bar. Pino do Anglji dla studjowania tamtejszych stosunków robotniczych.

Demonstracje przeciwko Maassenowi ustały. Onegdaj pytał on tylko przy rygorozum, ale nie miał wykładu. Studenci chcieli urządzić demonstrację przeciw Sieglowi, profesorowi prawa niemieckiego, za to, że nie podpisał adresu, ale odstąpili wreszcie od tego zamiaru. Burszе zebrani w knajpie, uchwalili onegdaj adres do profesorów demonstrujących, w którym dziękują im za wystąpienie przeciw Maassenowi i zaręczają (!) że postępowanie to znajdzie pochwałę i echo w całym cywilizowanym (!) świecie.

Na rozkaz cesarza odbywać się będą od 25. lipca modły o szczęśliwe rozwiązanie cesarzewiczowej.

Dziennik Pozn. donosi: „Zresztą o sprawie samej żadnych nowych szczegółów; śledztwo bowiem całe prowadzono w wielkiej tajemnicy. Szczegóły rozgłaszane przez rozmaite dzienniki, tak niemieckie jak polskie, są tylko domysłami. Denuncjatorem jest istotnie Adler. Nadmieniamy przytem, że do Drezna przybył młodszy syn J. I. Kraszewskiego, Franciszek, i pozostanie tam dopóty, dopóki ojciec na wolność wypuszczonym nie będzie. Ale komunikować się tak z jubilatem, jak z Wł. Konopackim i Bohdanowiczem nie pozwalają. Za kaucją żadnego nie chcą uwolnić. Przewidywane jest uwolnienie wkrótce wszystkich, a mianowicie jak akta powrócą z Lipska; tak nam przynajmniej donoszą z Drezna. Wreszcie dodajemy, że żaden z braci Konopackich nie był użyty za tłumacza przysięgłego przy przeglądaniu papierów J. I. Kraszewskiego, ale funkcje te pełnił p. Komendziński, jeden z rodaków naszych w Dreznie zamieszkałych.“

P. Kallay opuścił dnia 23. b. m. Serajewo i udał się do Hercogowiny.

W Petersburgu pojawił się nowy manifest nihilistów, drukowany na kilka dni przed koronacją, jak to z jego treści sądzić wypada. Manifest oświadcza, że rewolucjoniści postanowili dalej walczyć z rządem, pomimo, że aresztowania ostatnie wyrwały złona ich wiele osób zdolnych i potrzebnych, i pomimo braku środków pieniężnych. Zawezwawszy wszystkich obywateli do dawania składek na cele rewolucyjne, manifest w końcu narzeka na nędzę ludu i na poniżenie Rosji skutkiem chwiejnej i bezprogramowej jej polityki, oraz wyraża pewność, że w razie ewentualnego starcia Rosji z Niemcami, pierwsza z pewnością zostanie zwyciężoną.

Czytamy w *Echu* warszawskiem: „W dniu 24. b. m. 7-ej min. 43, pociągiem petersburskim przyjechał do Warszawy nuncjusz papieski, arcybiskup Vanntelli. Na dworcu kolei z kleru witali go: JEksc. arcybiskup Popiel i kanonik Borzewski. Ze strony władz widzieliśmy: jenerała Buturlina, oberpolicmajstra, i jego pomocnika pułkownika Własowskiego, i pana Wieniawskiego, urzędnika do szczególnych poruczeń przy jenerałgubernatorze. — Nuncjusza, jego orszak i służbę zabrały powozy hr. A. Potockiego i przewiozły do hotelu Europejskiego, gdzie zajęty został na rzecz posła papieskiego obszerny apartament. Nuncjusz ma zabawić w Warszawie nie zbyt długo“.

Utrzymują, że dnia 22. bm. wręczoną została Schlözerowi nota Jacobiniego. *Kreuz Ztg.* pisze, że nota ta nie jest protestacją przeciw nowemu przedłożeniu kościelnemu, ale uznaje owszem objawiającą się w ostatnich czasach większą życzliwość rządu.

Times donoszą z Rzymu, że absolutnie fałszywe są wiadomości o jakichś nieprzyjemnych scenach pomiędzy Schlözerem a kardynałem Jacobinim i o powołaniu przez papieża kilku biskupów niemieckich, celem naradzenia się z nimi nad obecną sytuacją. Nową ustawę kościelną, która znana jest w Rzymie dotąd tylko z dzienników, uważa stolica św. za niemożliwą do przyjęcia.

Do *Tagblattu* donoszą z San Giovani di Medua: Naczelnik Malisorów Prenk Doda nie chce przyjąć proponowanego przez Hafiza paszę zawieszenia broni. Górale zdobyli trzy działa Kruppa, jedno działo oblężnicze i dwie armaty, tudzież 400 skrzyń z nabojami i wzięli w niewolę 1.580 żołnierzy z załogi w Tuzi. Trzecia część jeńców wstąpiła w szeregi powstańcze.

Intransigeant otworzył składki na Ludwikę Michel i towarzyszy. Onegdaj odbyło się zgromadzenie anarchistów, którzy protestowali przeciw skazaniu L. Michel.

Hafiz pasza otrzymał polecenie, aby zaręczył Albańczykom, iż otrzymają amnestję i że przywileje ich zostaną uszanowane, ale żądał zarazem przeprowadzenia regulacji granicy czarnogórsko-albańskiej w sposób przez Portę ułożony.

Z powodu wiadomego toastu w Jassach wzniesionego o połączeniu Banatu, Bukowiny itd. z Rumunią, po którym król Karol uścisnął rękę mowcy, nie myśli rząd wiedeński wymagać wyjaśnienia, ale spodziewa się, że z postępowania tego król wytłumaczy się osobiście.

Królowa rumuńska wyjeżdża w tym tygodniu do Ems i spotka się tam z cesarzem Wilhelmem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 27. czerwca. Wiadomość, że deputacja lwowskiej rady miejskiej wybiera się do cesarza w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych, sprawiła w tutejszej radzie gminnej wielki niepokój. Słychać, że rada wyszle również deputację do cesarza z przedstawieniem grożącego Wiedniowi niebezpieczeństwa.

Warszawa 27. czerwca. Słychać, że w okolicy Siedlec uwięziony został oficer austrjacki Nagy, który tam bawił incognito. Miano przy nim znaleźć karty, plany i szkice strategicznych pozycyj nad zachodnią częścią Bugu.

Praga 27. czerwca. Rieger rozbierał na zgromadzeniu wyborców zamiary sejmu w sprawie reformy wyborczej. Czesi chcą usunąć przedewszystkiem oczywistą niesprawiedliwość. Rieger byłby osobiście za powszechnem głosowaniem. Będzie się on przeto starał przyjść do zgody z tymi Niemcami, którym na sercu leży jedność i dobro Austrji, a którzy nie grawitują do Niemców po za granicą monarchji. Czesi są szczęśliwi, że historyczna szlachta przyłączyła się do nich i będzie orędownikiem kraju wobec korony.

Petersburg 27. czerwca. W okolicach Tambowa spadły przedwczoraj ogromne chmury szarańczy. Wojsko pracuje nad jej wytępieniem, dotychczas jednak bezskutecznie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. czerwca. *Wiener Abendpost* ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty z dnia 12. czerwca do naczelników kraju dla informacji podległych władz szkolnych i organów dozorujących szkół. Rozporządzenie dowodzi, że ustawa z 22. maja 1883 pozostawia nietykalnym system istniejący w szkołach ludowych i ma jedynie na celu usunięcie wad, jakie się okazały podczas istnienia ustawy szkolnej państwowej z 14. maja 1869. Ustawa z 2. maja 1883 uwzględnia o tyle stosunki krajowe, o ile to da się zgodzić z wychowaniem w szkołach ludowych. Rozporządzenie daje informację do pojedynczych §§ ustawy o szkołach ludowych.

Budapeszt 26. czerwca. W skutek zarzutów czynionych w dziennikach zagranicznych, a osobliwie wskutek zarzutu paryskiego *Journal de Debats*, jakoby rząd węgierski podzielał przesąd i uprzedzenie, stanowiące podstawę procesu eszlarskiego, oświadcza dziś półurzędowy *Nemzet*: Rząd węgierski nie mógł przeszkodzić, aby podniesiona skarga nie była traktowaną sądownie, ale oświadczał zawsze i wszędzie, iż nie wierzy, jakoby w tym wypadku zachodziło morderstwo z pobudek rytualnych. To samo oświadczył także prokurator zaraz na wstępie rozprawy.

Paryż 26. czerwca. Rząd postanowił niepublikować listu papieża z powodu prywatnego jego charakteru. Grevy osobiście odpowie również z umiarkowaniem.

Rokowania co do zniesienia kapitulacyj w Tunisie bliskie są zakończenia. Wykonanie odroczono do jesieni, ponieważ niektóre mocarstwa jak Austrja i Włochy muszą mieć ratyfikacje parlamentu. Konsulowie francuscy w Egipcie otrzymali polecenie, aby donieśli, jakich środków użył rząd egipski przeciw cholerze.

List kardynała Guiberta do paryskich proboszczów konstatuje, że zniesienie kapelanów w szpitalach jest atakiem na wolność sumienia. Zanim proboszcze zgodzą się na spełnianie żądanych funkcyj powinni przedtem żądać zupełnej swobody co do odwidzania chorych o każdym czasie.

W komisji kolejowej obstawał Tirard przy przyjęciu konwencji. Sytuacja finansowa jest pomyślna, ale wykonanie wszelkich robót tylko za pieniądze państwowe jest niemożliwe. Według *Reforme*, w razie ustąpienia Challemela z powodu słabości, objąć ma tekę spraw zewnętrznych Ferry, Spuller zaś ministerstwo oświaty. W razie ustąpienia Tirarda objąłby Raynal ministerstwo skarbu, Bahaut robót publicznych.

Londyn 26. czerwca. Komisja sanitarna w Damiecie uznała epidemię panującą tam za cholerę. Wypadki słabości są coraz częstsze.

Dublin 26. czerwca. Przedwczoraj wieczór strzelali do siebie w Curragh żołnierze różnych pułków, pokłóciwszy się ze sobą, wskutek czego pięciu żołnierzy straciło życie, a kilku jest rannych. Dalszej katastrofie przeszkodzili oficerowie, grożąc, że do nieposłusznych każą dać ognia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 27. czerwca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 297·90, Anglo-Austr. 110·—, Akcje banku Union 115·50, Kolej Karola Ludwika 299·75, Połudn 153·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1 17¹/₄. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 26 czerwca godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 65·25. Węg. akcje kredyt. 299·—, Akcje anglo-austr. 110·—. Akcje banku Union 116·—. Akcje Karola Ludwika 300·—, Akcje kolei północnej 281·—, Akcje kolei południowej 154·10, Akcje kolei Alföldzkiej 170·50, Akcje Staatsbahn 325·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·50, Wiedeńskie losy 124·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75, Losy regulacji Cisy 109·80, Losy tureckie 24·75, Węgierska renta 89·45, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¹/₄, Węgierskie losy 115·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 26. czerwca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·45, w srebrze 79·10, Renta w złocie 99·30, 5% austr. renta marcowa 93·30, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 300·—, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·50, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 26 czerwca. — **Wiedeń**: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·75 do 34·25 zł. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·82 do 10·84 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 15·— zł., **Berlin**: Pszenica żółta (na maj) 186·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 57·30 m., olej rzepakowy 72·— m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 57·80 fr., olej rzepakowy 103·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 27. czerwca: 12·75 do 13·—, **Brema**: 7·50 do —·—, **Hamburg**: 7·50, na czerwiec 7·50, na sierpień-grudzień 8·—, **Antwerpja**: na czerwiec 18¹/₈. **Nowy-York**: 7³/₄. **Filadelfia**: 7¹/₄.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut	30 wieczór.
Nr. 6	mięszany	„ „	4	„	16 po południu.
Nr. 8	mięszany	„ „	3	„	5 rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	5	minut	40 rano.
Nr. 3	osobowy	„ „	9	„	27 wieczór.
Nr. 5	mięszany	„ „	11	„	40 przed połudn.
Nr. 15	lokalny	„ „	7	„	54 wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	6	minut	—
Nr. 5	mięszany	„ „	12	„	38 w południe.
Nr. 7	mięszany	„ „	10	„	31 wieczór.

b) do Krakowa:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut	50 wieczór.
Nr. 4	osobowy	„ „	4	„	5 rano.
Nr. 6	mięszany	„ „	5	„	9 wieczór.
Nr. 16	lokalny	„ „	6	„	35 rano.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężką śmiercią najukochańszej żony i matki, doznaliśmy znacznej ulgi przez okazane nam współczucie i liczny udział w pogrzebie. Nie mogąc każdemu z osobna należnie podziękować, składamy publicznie serdeczne podziękowanie wszystkim, a szczególnie księżom parafji św. Antoniego, zakonom OO. Bernardynów, Karmelitów, Franciszkanów, rzymsko- i grecko-katolickiemu klerowi i księdzu Franciszkowi Tworowskiemu, za bezinteresowne uczestnictwo w obrzędzie pogrzebowym. Znajomym i kolegom przesyłamy „Bóg zapłać“ za współczucie i oddanie ostatniej przysługi nieboszczce.

Lwów dnia 26. czerwca 1883.

Karol Petsch, mąż.
Emil Petsch, syn.
Marja Petsch, córka.



XXII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

za czas od 1. kwietnia 1882 do 31. marca 1883 r.

(Dział ogniowy).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1882.

Przychód.

		Złr.	ct.
W roku 22gim wystawiono 161.712 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 327,677.798.			
Zaliczka przeniesiona z roku 1881 netto	Złr. 825.874.70		
Prowizja agencyjna i kontrasekuracja	„ 227.351.09	598.523	61
Zaliczka zebrana w roku 22gim		2.376.805	84
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 57.591.62		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 41.928.54		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 6.833.65	106.353	81
Dochód z realności netto		3.750	95
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1881		102.112	61
		3,187.546	82

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrassekuracyjna		624.251	98
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 22gim	Złr. 1,356.731.95		
Zwrot od Towarzystw kontrassekuracyjnych za szkody	„ 438.266.14	918.465	81
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 85.660.73		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 19.542.81	66.117	92
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 903.565.83		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracja na dalsze lata	„ 259.260.36	644 305	47
Koszta administracyi:			
Pensje, emerytury, dodatki drożyzny, i remuneracje	Złr. 150.882.46		
Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji	„ 6.606.92		
Wydatki pocztowe Dyrekcji, Reprezentacji i Agentów	„ 19.815.33		
Koszta podróży administracyjne	„ 6.191.19		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 6 661.42		
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 29.874 75		
Koszta prawne	„ 3.055.30		
Subwencye dla straży ogniowych	„ 2.124.87		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 1.152.02		
Restauracja domów	„ 1.983 64		
Prowizja agencyjna	„ 294.769.06		
	Złr. 523.116.96		
Po strąceniu prowizji otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 139.676.—	383.440	96
Odpis wątpliwych należytości		7.132	17
Fundusz na remuneracje		18.115	—
Czysta pozostałość 31.40%		525.717	51
		3,187.546	82

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1883 r.

Stan czynny.

		Kurs z dnia 31. Marca 1883 roku.	Złr.	ct
Zapas gotówki w kasie z dniem 31. Marca 1883 r.			46 511	21
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			774.730	55
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu			50 000	—
W Towarzystwach zaliczkowych			133 200	—
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa			66.495	30
Weksle od stron ubezpieczonych			149.578	98
Zaległość u Agentów i Reprezentacji			334.275	35
Na rachunku stron różnych			29.089	89
Towarzystwa asekuracyjne			3.208	73
Strony ubezpieczone i Gminy za sikawki			10.800	44
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego:				
4% Listy Zastaw. gal. Tow. Kred. Nom. złr.	82.300 po złr.	89.30		
4% Listy Zastaw. gal. Tow. Kred.	„ 363.400	„ 86.50	387.834	90
Kupony bieżące			4.477	22
5% Listy Zastaw. gal. Tow. Kred.	„ 332.100	„ 97.80	324.793	80
Kupony bieżące			4.151	25
5% Listy Zast. Zak. Kred. Bukow.	„ 50.000	„ 98.—	49 000	—
Kupony bieżące			625	—
6% Listy Zast. gal. Zak. kred. ziem.	„ 30.000	„ 100.—¹)	30.000	—
Kupony bieżące			750	—
6% Obligacje pożyczki kraj. z r. 1873	„ 26.100	„ 100.—²)	26 100	—
Kupony bieżące			652	50
Prioritety kolei Lwow.-Czern. I. Emissyi	„ 34.500	„ 94.10	32.464	50
Kupony bieżące			642	09
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860	„ 2.000	„ 131.30	2.626	—
Kupony bieżące			33	34
5% Listy Zast. Królestwa Polskiego Rbl.	225.050 po Rbl.	99.50³)	265.350	80
Kupony bieżące			3 675	83
5% Listy Zastawne miasta Warszawy	„ 8.350	„ 92.25³)	9.127	80
Kupony bieżące			250	54
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie			240.000	—
Wartość inwentarza			5 600	—
5% Listy Zast. Tow. Kr. (włas. fun. emer.)	„ 23.700	„ 97.80	23.178	60
Kupony bieżące			296	25
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)			1 776	79
			3,011 297	66

¹) Kurs z 31/3 1883 r. wynosi Złr 101 ct. 20. Z powodu losowania po Złr. 100 wzięto kurs po Złr. 100.
²) „ „ „ „ „ 101 „ — „ „ „ „ 100 „ „ „ „ 100.
³) Rubel po 118.50 centów.

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 903.565.83		
Prowizja agencyjna na dalsze lata i premia kontrassekur.	„ 259.260.36	644.305	47
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		66.117	92
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		119.845	27
Fundusz kalek straży ogniowych		1.776	79
Fundusz na należytości skarbowe		11.295	40
Fundusz emerytalny		28.973	66
Rachunek różnicy kursów		27.685	09
Fundusz na remuneracje		18.115	—
Fundusz rezerwowy ogniowy:			
Stan z dniem 1. kwietnia 1882.	Złr. 1,473.328.11		
Przybyło w roku 22. z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i niepodniesionego zwrotu	„ 94.137.44	1,567.465	55
Saldo: do funduszu emerytalnego	„ 6.822.01		
31% zwrotu dla członków	„ 518.895.50	525 717	51
		3,011.297	66

Kraków, dnia 31. marca 1883 r.

DYREKCJA:
Henryk hr. Wodzicki. Maxymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:
Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, Jasiński Franciszek,
jako Komisja kontrolująca:

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

XIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
DZIAŁU GRADOWEGO
za rok 1882.

Przychód. **Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1882.** Rozchód.

Przychód	Złr.	ct.
W roku 1882 wystawiono 4.507 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 18,979.585.		
Zebrano zaliczki	327.857	26
Procenta od gotówki i weksli	7.631	65
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1881	890	69
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	3.438	13
	339.817	73

Rozchód		Złr.	ct
Premia kontrassekuracyjna		164.352	58
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacji	Złr. 320.961·35		
Zwrot do Towarzystw kontrassekuracyjnych	„ 165.519·61	155.441	74
Fundusz na szkody nieuregulowane		114	29
Prowizya agencyjna	Złr. 23.292·26		
Koszta administracji	„ 20.074·13		
	Złr. 43.366·39		
Prowizya kontrassekuracyjna	„ 24.948·61	18.417	78
Odpisy wierzytelności wątpliwych		1.491	34
		339.817	73

Stan czynny. **Rachunek bilansu z dniem 31. marca 1883 r.** Stan bierny.

Stan czynny	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	34.888	32
Weksle od stron ubezpieczonych	34.631	80
5% Listy Zastawne Galic. Tow. Kredyt. Ziemsk. 162.700 po 97.80 złr.	159.120	60
Kupony bieżące	2.033	75
W Bankach na rachunku bieżącym	16.210	72
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	3.438	13
	250.323	32

Stan bierny		Złr.	ct.
Fundusz na szkody nieuregulowane		114	29
Fundusz na należytości skarbowe		5.304	95
Towarzystwo ogniowe		25.245	63
Rachunek różnicy kursów		16.588	41
Towarzystwo kontrassekuracyjne		3	57
Fundusz rezerwowy gradowy:			
Stan z dniem 1. kwietnia 1882 roku	Złr. 157.191·08		
Przybyło w roku 1882	„ 45.875·39	203.066	47
		250.323	32

Kraków, dnia 31. marca 1883 r.

W dowód zgodności z księgami:
Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, Jasiński Franciszek.

DYREKCJA:
Henryk hr. Wodzicki. Maxymilian Łępkowski Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

IX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie.
w dziale ubezpieczeń na życie
za rok XIII.,
t. j. za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1882 roku.

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT
z ubezpieczeń kapitałów.

	Przychód	Pośmiertnych. „A." złr.	ct.	Dożywotnich. „B." złr.	ct.	Ogółem. „A+B." złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienia zaliczek z roku 1881	632.866	48	410.791	43	1,053.657	91
2	„ „ szkód „ „	31.000	—	174	75	31.174	75
3	„ „ na różnicę kursu „ „	8.000	—	—	—	8.000	—
4	„ funduszu na dywidendę „ „	12.729	90	1.770	94	14.500	84
5	„ „ „ remunerację bilansową „ „	600	—	—	—	600	—
6	Zebrane zaliczki od ubezpieczonych kapitałów	289.293	66	137.701	01	426.994	67
7	„ „ „ „ rent	2.294	07	1.074	02	3.368	09
8	Wpisowe z polic	2.069	55	1.118	49	3.188	04
9	Procenta i kupony	50 175	32	28.663	52	78.838	84
10	Agio etc.	1.898	44	672	73	2.571	17
11	Eskont od wypłaconych szkód i przypadłe zadatki	792	57	313	70	1.106	27
		1 041 719	99	582.280	59	1.624 000	58

	Rozchód	Pośmiertnych. „A." złr.	ct.	Dożywotnich. „B." złr.	ct.	Ogółem. „A.+B." złr.	ct.
1	Premie kontrassekuracyjne	46.618	90	1.640	29	44.259	19
2	Wypłacone szkody	112.509	48	4.630	—	117.139	48
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	20.040	74	174	75	20.215	49
4	Wypłacone renty	1.395	—	1.088	—	2.483	—
5	Zwrot zaliczek z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—	—	4.232	70	4.232	70
6	Wykup polic	10.617	21	5.067	01	15.684	22
7	Rezerwy i przeniesienie zaliczek od kapitałów } prócz rezerwy	726 219	48	505.916	77	1,232.136	25
8	„ „ „ „ rent } reassekuracyjnej	9.554	23	21.917	22	31.471	45
9	Honoraria lekarskie	2.597	75	—	—	2.597	75
10	Prowizje akwizycyjne	17.987	47	7.210	64	25,198	11
11	„ incasso	6.428	62	2.315	02	8.743	64
12	Pensje, dodatki osobiste i aktywalne	16.291	29	5.642	67	21.933	96
13	Remuneracje, odprawy i zapomogi	3.314	50	8	50	3.323	—
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura etc.	1.654	16	553	87	2.208	03
15	Prenumerata, inseraty, druki i portorja	2.074	20	843	05	2.917	25
16	Koszta podróży	988	35	423	58	1.411	93
17	Należytości rządowe	4.079	32	35	54	4.114	86
18	Odpis z wartości urządzenia	250		—	—	250	—
19	Przepadłe należytości	204	63	—	—	204	63
20	Wypłacona dywidenda	9.586	08	1.365	27	10.951	35
21	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	3.143	82	405	67	3.549	49
22	Strata na papierach publicznych i fundusz różnicy kursu	13.317	77	7.500	69	20.818	46
23	Fundusz emerytalny urzędników	1.250	—	—	—	1.250	—
24	Fundusz na remunerację bilansową	800	—	—	—	800	—
	Saldo Zysk	34.791	99	11.309	35	46.106	34
		1.041.719	99	582.280	59	1,624.000	58

	Podział zysku	„A." złr.	ct.	„B." złr.	ct.	„A+B." złr.	ct.
1							
2	20% od złr. 35.596·99 cnt. / 20% „ „ 11.309 35 „ } w myśl statutu na fundusz rezerwowy	7.119	40	2.261	87	9·381	27
3	15% „ „ 112.305·78 „ / 10% „ „ 26.933·22 „ } na dywidendę członkom pierwszych lat ośmiu	16.845	87	2.693	32	19.539	19
4	Na rezerwę zysków na dalsze lata	2 079	88	4 313	68	6.393	56
5	Na rezerwę specjalną	8.751	84	2.040	48	10.792	32
		34.796	99	11.309	35	46.106	34

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	wartość nominalna w rublach	wartość nominalna w złr.	kurs z 31. grudnia 1882	złr.	ct	złr.	ct	złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31. grudnia 1882								46.436	41
2	Rozporządalne należytości w instytucjach kredytowych								305.468	08
3	*Papiery wartościowe według kursu z 31. grudnia 1882*									
	3% Listy zastawne (prem.) Wied. Zakł. kredyt.		10.000	99			9.900	—		
	6% Listy zastawne galic. Banku hipotecznego		56.400	100	56.400	—				
	Kupon bieżący				1.128	—	57.528	—		
	5% „ „ „ Banku hipotecznego		53.000	100	53.000	—				
	Kupon bieżący				883	33	53.883	33		
	5% „ „ „ Tow. kred. ziemskiego		204.600	98·25			201.019	50		
	6% „ „ „ Zakł. kred. ziemskiego		196.700	100	196.700	—				
	Kupon bieżący				1.967	—	198.667	—		
	6% Obligacje pożyczki krajowej		19.000	100	19.000	—				
	Kupon bieżący				190	—	19.190	—		
	4% Renta złota austrjacka		22.600	95·20	21.515	20				
	Kupon bieżący				264	33	21.779	53		
	5% Losy państwowe z roku 1860		13.500	130	17.550	—				
	Kupon bieżący				90	01	17.640	01		
	4% Losy regulacji Cisy		6.000	109	6.540	—				
	Kupon bieżący				60	—	6.600	—		
	5% Listy zastawne miasta Warszawy	114 800		92.50/116·25	123.455	88				
	Kupon bieżący				1.668	18	125.114	06		
	5% „ „ Królestwa Polskiego	64.900		99/116·25			74.691	79	786.013	22
4	Weksle z portfeilu								1.079	92
5	Pożyczki na hipoteki						318.173	77		
6	„ „ police						158.174	30	476.348	07
7	Różni dłużnicy						9.536	06		
8	Towarzystwa retrocessyjne						877	50		
9	Reprezentacje Tow. (Lwów, Czerniowce, Berno)						10.867	50		
10	Agenc						42.828	50	64.109	56
11	Wartość urządzenia								1.250	—
		179.700	581.800						1,680.705	26

	Stan bierny:	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	Rezerwy i przez. zaliczek zabez. kapitałów „A." } prócz rezerwy reasekuracyjnej	726.219	48				
2	„ „ „ „ „ „B."	505.916	77	1,232 136	25		
3	„ „ „ „ rent „A."	9.554	23				
4	„ „ „ „ „ „B."	21.917	22	31.471	45	1,263.607	70
5	„ na nieuregulowane szkoły „A."			20.040	74		
6	„ „ „ „ „B."			174	75	20.215	49
7	Komitet spółek b. Galic. Tow. ubezp. i Wydział ogn. Tow.					48.849	93
8	Fundusz na dywidendę „A."			3.143	82		
9	„ „ „ „B."			405	67	3.549	49
10	„ „ różnicę kursu					4.000	—
11	„ rezerwowy „A."			57.420	51		
12	„ „ „B."			9 390	90	66.811	41
13	Rezerwy zysków „A."			133.561	88		
14	„ „ „B."			23.066	92	156.628	80
15	Rezerwa specjalna „A."			7.853	14		
16	„ „ „B."			1.390	04	9.243	18
17	Fundusz na dubiosa					2.304	75
18	Fundusze dwóch Spółek Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie					58.588	17
19	Fundusz na remunerację bilansową					800	—
	Saldo zysk.					46.106	34
						1.680.705	26

Kraków dnia 1. stycznia 1883 r.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:
Henryk hr. Wodzicki. **M. Łepkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:
Zenon Słonecki. **Zdzisław Marchwicki.** **Dr. Maurycy Straszewski.**

jako komisja kontrolująca.

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1882
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Activa.

L. cz.		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Koszta administracji	1.128	58		
2	„ likwidacji	185	40	1.313	98
3	Na podstawie likwidacji wypłacono członkom			36.893	83
				38.207	81
4	Rachunek bieżący wzajemnego kredytu			58.059	51
5	Zaległości			528	66
				58.588	17

Passiva.

L. cz.		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Wkładki Spółki z. r. likwidacyjnym 1882 wynosiły z końcem r. 1882	22.583	13		
2	Procenta i zysk na kursie przy sprzedaży Efektów	15.624	68	38.207	81
				38 207	81
3	Majątki Spółki z r. likwidacyj. 1886 z końcem r. 1881	19.041	74		
4	Wkładki „ „ „ „ za r. 1882	1.755	80		
5	Procenta „ „ „ „ „ „	856	41		
6	Zysk na kursie przy sprzedaży papierów	1.385	50	23.039	45
7	Majątek spółki z r. likwidacyj. 1889 z końcem r. 1881	28.814	07		
8	Wkładki „ „ „ „ „ „ 1882	3.623	19		
9	Procenta „ „ „ „ „ „ 1882	1.289	71		
10	Zysk na kursie przy sprzedaży papierów	1.821	75	35.548	72
				58.588	17

Kraków, dnia 1. stycznia 1883 r.

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1882.
b. Galicyjsk. Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie.
Administrowanych przez Komitet Spółek we Lwowie.

Activa.

Licz.			Wartość nomin.	kurs	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	5% Indemnizacje Galicyjskie . . złr.	144.787.50	149 500	97·50				
	Kupon bieżący . . „	1.169·44			145.956	94		
2	5% Losy państwowe z r. 1860 . . złr.	1.476·75	1.100	134 25				
	Kupon bieżący . . „	7·26			1.484	01		
3	5% Listy zast. Tow. kred. ziemskiego		144.600	98·—	141.708	—		
4	Austrjacka Renta papierowa . . złr.	136.424·40	178.800	76·30				
	Kupon bieżący . . „	2.079·—			138.503	40		
5	3% Losy kredytowe ziemskie . . złr.	1.881·—						
	Kupon bieżący . . „	4·75	1.900	99·—	1.885	75	429.538	10
6	Rachunek bieżący galic. Banku kredytowego						137.010	—
7	Asygnaty Banku Włościańskiego						86.500	—
8	Książeczki wkładkowe 3-ch instytucyj						87.703	10
9	Pożyczki na police						61.291	93
10	Zapas gotówki						5.735	88
							807.779	01

Passiva.

Licz.		Złr.	ct.	Złr.	ct
1	Majątek 17-tu Spółek } wynosił z końcem roku 1881	722.092	77		
2	Wkładki „ „ } wypłacono za rok 1882	54 805	65		
3	Procenta i inne dochody „ „ „	37.551	39		
4	Majątek 18-tu Spółek z końcem roku 1881			814 449	81
	Strata na kursie papierów			6.670	80
				807.779	01

Kraków, dnia 1. stycznia 1883 r.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Henryk hr. Wodzicki. **M. Łępkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

Lwów, dnia 26. czerwca.
Z Izby handlowej i przem.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	300 —	303 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	168 75	172 —
Banku Hipotecznego galic.	302 50	306 50
„ Kredytowego galic.	255 —	260 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4% „	89 50	90 50
„ „ „ 5% „	99 40	100 40
„ „ „ 4% „	86 50	88 25
Banku hip. gal. 6% „	101 70	102 70
„ „ „ 5% „	97 80	98 80
wylosowalne z 10% prem.	100 75	101 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 —	102·50
„ „ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 30	99 30
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 50
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 45	9 55
Pół-imperjał rosyjski	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

Wiedeń, d. 25. czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 50	78 65
„ srebrna	79 10	79 25
„ złota	99 30	99 45
Losy z r. 1854 4½%	120 —	120 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	135 40	135 70
„ „ 1860 4% 100 zł.	139 75	140 50
„ „ 1864	168 —	168 50
„ „ 1864 ½	167 75	168 25
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 30	98 75
Galicyjskie	98 65	99 —
Niższe-austrjackie	105 —	106 —
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 50	99 75
Węgierskie	100 40	100 90
„ z klauz. 1867	98 70	99 20
Obligi pożycz kolei węgier.	140 50	141 —
Renta węgierska złota	120 45	120 60
„ „ za kolej wsch.	99 —	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	110 —	110 50
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	215 —	216 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	303 —	303 25
„ „ węgierskie	301 25	301 75
Bank depozytowy	205 75	206 50
Tow. eskomp. niż. austr.	860 —	870 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	839 —	841 —
Unionbank	116 25	116 50
Verkehrsbank ogólny	147 —	147 50
Wied. Bankverein	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	80 —	82 50
„ Alföld-Fiume	170 50	171 —
Żeglugi parow. na Dunaju	593 —	595 —
Kolei Elżbiety	222 25	223 —
„ północ. Ferdynanda	2797	2802
„ Franciszka Józefa	198 —	198 75
„ Gal. Karola Ludwika	300 75	301 —
„ Koszycko-Oderberska	144 25	144 50
„ Lwow.-Czer.-Jasska	169 50	170 —
„ Północ.-austrjacka	202 25	202 75
„ „ „ Lit. B	220 50	221 —
„ Rudolfa	167 75	168 25
„ Siedmiogrodzka	164 —	164 50
„ Towarzystwa państw.	326 50	327 —
„ połudn. (Lombardy)	154 75	155 —
„ Cisańska	250 —	250 50
„ węg. gal. Łupkowska	163 —	163 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	115 —
Premiowe Wiedeńskie	124 75	124 25
„ Węgierskie	115 —	115 50
„ Tureckie	24 75	25 50
Kredytowe	170 —	170 50
Klary	38 50	39 —
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	17 75	18 —
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	37 —	37 50
Rudolfa	19 25	19 75
Salma	52 75	53 50
St. Genois	44 25	45 —
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 50	29 50
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwn.		
Albrechta	95 40	95 70
Elżbiety	103 20	103 50
Ferdynanda północna	105 —	105 50
Franciszka Józefa	104 20	104 25
Gal. Karola Lud. I. Em	98 80	99 10
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 —	97 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 75	95 25
„ „ II. „	98 75	99 25
Rudolfa	101 75	102 —
Siedmiogrodzka	93 40	93 80
Kolej państwowa	181 25	182 —
„ połudn. (Lombr.)	139 —	139 50
„ Cisań. towarz.	102 10	102 40
Węg. galic. Łupkowska	94 —	94 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 50	9 51
Imperjały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielsk	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	50 55
Ruble papierowe	116 75	117 25

Warszawa, 25. czerwca.

	płacą	żądają
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 40
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 25
kupon	— —	025 —

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i Filii we Lwowie z dniem 31. Grudnia 1882 r.

Wyciąg z ksiąg kasowych za 1882 r.

Przychód.

		Złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1881		22.455	91
Udziały wpłacone w ciągu roku		78.841	42
Wkładki na książeczki	2,049.406·05		
Procent skapitalizowany	57.074·78	2,106.480	83
Wpłaty na rachunek bieżący		2,396.011	25
Weksle spłacone		9,059.957	67
Weksle reeskontowane		1,091.170	—
Pobrany procent od weksli eskontowanych		148.061	61
		14.902.978	69

Rozchód.

		Złr.	ct.
Udziały zwrócone		38.164	25
Zwrot wkładek na książeczki		2,191.172	50
Wypłaty na rachunek bieżący		2,443.198	33
Weksle eskontowane		9,248.334	85
Spłata weksli reeskontowanych		832 810	—
Procent od weksli reeskontowanych		7.323	27
„ od rachunku bieżącego		629	14
„ od wkładek na książeczki wypłacony	9.872·20		
„ „ „ „ „ skapitalizowany	57.074·78	66.946	98
Wypłacona dywidenda za rok 1881		29.981	13
„ tantiema		6.706	51
Koszta administracji i podatki		20.998	47
Amortyzacja kosztów organizacji (reszta)		2.144	31
Odpisane straty		1.358	70
Saldo na rok 1883		13.210	25
		14.902 978	69

Rachunek bilansu z dniem 31. grudnia 1882 r.

Aktywa.

	Złr	ct
Gotówka w kasie	13.210	25
Weksle Członków	2,559.387	50
	2,572 597	75

Pasywa.

		Złr.	ct.
Wpłacane udziały Członków		646.303	80
Wkładki na książeczki		1,485.612	66
Rachunek bieżący		35.570	09
Weksle reeskontowane		330.510	—
Procent od weksli pobrany na rok 1883		16.247	44
Fundusz rezerwowy	9,298·62		
Procent narosły w r. 1882	557·94	9.856	56
Saldo zysk		48.497	20
		2,572.597	75

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		Złr.	ct.
Procent od wkładek na książeczki		66.946	98
„ od rachunku bieżącego		629	14
„ od weksli reeskontowanych		7.323	27
„ dla funduszu rezerwowego		557	94
Koszta administracji: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		12.479	90
„ „ zapłacone podatki i należytości		8.518	57
Amortyzacja kosztów organizacji (reszta)		2.144	31
Odpisane należytości		1.358	70
Saldo zysk	47.926·47		
Przeniesienie z r. 1881	570·73	48.497	20
		148 456	01

Zyski.

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1881	16.071·11		
w roku 1882 pobrano	148.061·61		
	164.132·72		
na rachunek z roku 1883 odpada	16 247·44		
pozostaje na rachunek roku bieżącego		147.885	28
Przeniesienie zysku z r. 1881		570	73
		148.456	01

Kraków, dnia 31. grudnia 1882 r.

DYREKCJA:

Henryk hr. Wodzicki. **M. Łępkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik bióra: **Kroebl.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki ozerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.